Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV.

Rok XVII. Kraków, wtorek 30 października 1934 Nr. 297

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W obliczu zawartego pokoju

Podpisali: Bin Gurion i Żabotyński!

Z uczuciem ulgi i głębokiej radości przyjmie cały obóz sjonistyczny, powiedzmy dokładniej, całe żydostwo, fakt porozumienia pomiędzy Egzekutywą sjonistyczną a rewizjonistami. Nareszcie po wielu latach sporów i walk, które przybierały aż nadto często groźne rozmiary, osiągnięto porozumienie i upragniony pokój wewnętrzny w sjoniźmie staje się faktem. Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów ugody, nie wiemy, na czem polega porozumienie, ale w tej chwili ważna jest tylko okoliczność, że ustaną wzajemne walki, niszczące naszą spoistość i odporność, a powstanie znowu jednolity front, który w obecnej sytuacji jest przecież bezwzględną koniecznością.

Z uznaniem należy podkreślić starania Egzekutywy, czynione w ostatnim czasie w kierunku pacyfikacji stosunków w sjoniźmie. Dość pożno przystąpiono do akcji pacyfikacyjnej, ale trzeba przyznać, że odrazu ujęto problem porozumienia należycie i uderzono we właściwą strunę. Nie umniejszając bowiem znaczenia porozumienia ze Związkiem Ogólnych Sjonistów i Mizrachi, godzi się stwierdzić, że istotą porozumienia i warunkiem jednolitego frontu stała się w obecnych warunkach ugoda z obozem rewizjonistycznym. Tam znajdowało się zarzewie walki, tam nagromadziło się najwięcej niezadowolenia, stamtąd szły najgroźniejsze ataki na całość i jednolitość ruchu sjonistycznego. Realny układ stosunków w sjoniźmie jest zaś taki, że tylko usunięcie rewizjonistów z Organizacji sjonistycznej, albo porozumienie z nimi mogło doprowadzić do wewnętrznego pokoju. Pierwszą możliwość wykluczono, pozostała więc druga — porozumienie, które właśnie obecnie osiągnięto. Zatrzymano w ten sposób w ramach Organizacji Sjonistycznej obóz rewizjonistyczny, który rozporządza dużą siłą i który tę siłę może i powinien skierować na drogi pozytywnej i konstruktywnej pracy.

Porozumienie podpisali dwaj przywódcy skrajnych skrzydeł w sjoniźmie, lewicy i rewizjonizmu, Bin Gurjon i Żabotyński. Ci dwaj wybitni przywódcy sjonistyczni dwóch wrogo do siebie ustosunkowanych ugrupowań musieli przezwyciężyć dużo uprzedzeń, musieli pominąć wiele kart niedawnej przeszłości, a wzrok skierowac wyłącznie ku jednemu celowi. Musieli wznieść się ponad codzienne szkodliwe walki i w imię wspólnego, mimo wszystko, w s p ó l n e g o ideału doszli do porozumienia. Jestto piękna manifestacja o znaczeniu nietylko wewnętrznem. ale i zewnętrznem, jestto czyn godny uznania.

Nie ogłoszono jeszcze szczegółów porozumienia, ale już teraz można śmiało powiedzieć: w wyniku rokowań nie odniosła zwycięstwa lewica, nie odnieśli też zwycięstwa rewizjoniści. Pełne zwycięstwo odniósł tylko sjonizm, odniosła zasada wspólnoty i całości nad partykularyzmem partyjnym, hasło wspólnego frontu nad rozbiciem frakcyjnem. I w tem tkwi sens i zasadnicze znaczenie porozumienia, które podpisali Bin Gurjon i Żabotyński.

L. R.

* * *

Artykuł niniejszy został napisany przed otrzymaniem szczegółów porozumienia.

Pełny tekst układu

między Egzekutywą Sjonistyczną a Unją Rewizjonistów

Londyn 28. 10. ŻAT. Pełny tekst układu, podpisanego wczoraj przez przedstawiciela Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej, Dawida Ben Guriona i przedstawiciela Światowej Unji Sjonistów Rewizjonistów, Włodzimierza Żabotyńskiego, brzmi:

1) nie naruszając swobody dyskusji i krytyki w ruchu sjonistycznym, wszystkie stronnictwa sjonistyczne zobowiązują się unikać wszelkich form walki, które wykraczają poza ramy dyskusji ideologicznej i politycznej i kolidują z etyką sjonistyczną zwyczajami kulturalnemi;

2) wszystkie stronnictwa ogłoszą odezwy do swoich członków, że teror i akty gwałtu w jakiejkolwiek formie są bezwzględnie niedopuszczalne w żadnych warunkach zarówno w Palestynie, jak i w krajach djaspory, oraz że wszystkie stronnictwa podejmą najenergiczniejsze i najskuteczniejsze środki, aby w zarodku wykorzenić tego rodzaju czyny Zakaz ten tyczy w równej mierze podburzania do aktów gwałtu i teroru, jak i usprawiedliwiania tego rodzaju czynów;

3) wszystkie stronnictwa zobowiązują się podjąć wszelkie środki, jakie są w ich dyspozycji przeciw niedotrzymaniu lub pogwałceniu tego układu, któremu się podporządkowują, oraz zobowiązują się do wywarcia wpływu na organizacje robotnicze w Palestynie, celem ustanowienia stosunków koleżeńskich i sprawiedliwego podziału pracy wśród wszystkich poszukujących pracy oraz przestrzegania słusznych warunków pracy;

4) wszystkie stronnictwa zobowiązują się zastosować najostrzejsze środki, celem uniknięcia niedopuszczalnych wykroczeń w walce międzypartyjnej, jak oszczerstwa i kalumnje, które obrażają godność osobistą jednostek lub grup, szerzenie fałszywych wiadomości, delatorstwo, zniewaga oznak, symbolów, sztandarów i mundurów przeciwnego kierunku;

5) w krajach, w których jakikolwiek kierunek lub ugrupowanie sjonistyczne jest zakazane przez władze, lub jest tam źle widziane, nie wolno żadnemu prezciwnemu kierunkowi lub poszczególnej osobie tego kierunku zwalczać tego ugrupowania przy pomocy władz bądź bezpośrednio, bądź pośrednio. Podobnie nie wolno używać w stosunku do przeciwnych kierunków lub ugrupowań czyteż ich członków tego rodzaju określeń, które mogą zagrażać ich dalszej egzystencji w danym kraju i

6) w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie wolno jakiejkolwiek partji lub jej członkom zrywać zgromadzenia partji przeciwnej lub przeszkadzać temu zgromadzeniu;

7) wszystkie stronnictwa zobowiązane są karać swych członków, którzy dopuszczają się przekroczeń wyeżj wymienionych punktów natychmiast po pośredniem lub bezpośredniem ujawnieniu tego rodzaju wypadków,, bądźteż gdy o takim wypadku dowiedział się ktokolwiek z poszkodowanego stronnictwa.

Kary są następujące: Nagana, grzywna, wykluczenie ze stronnictwa czasowe, wykluczenie ostateczne. Odnośnie do płatników szekla także wykluczenie z Organizacji Sjonistycznej. Jeśli dane stronnictwo nie ukarze swego członka, lub jeśli poszkodowane stronnictwo uważa karę, wymierzoną przez stronnictwo przeciwne za niewystarczającą, temu stronnictwu przysługuje prawo apelowania do sądu międzypartyjnego, który ustanowiony będzie w każdym kraju. W Palestynie i w Polsce mają sądy te natychmiast być powołane do życia— Osoba, która zgodnie z powyższą procedurą wykluczona została z organizącji, ma prawo apelowania do sjońskiego sądu kongresowego.

Pod wrażeniem doniosłego porozumienia

Londyn, 28. 10. (ŻAT). Rokowania między Bin-Gurionem a Żabotyńskim, które poprzedziły podpisanie układu, trwały bez przerwy cały dzień i noc wczorajszą. W kołach sjonistycznych podpisanie układu wywołało optymistyczny nastrój.

W ciągu najbliższych dni oczekiwane są dalsze doniosłe kroki w ruchu sjonistycznym.

W PORTACH PALESTYŃSKICH.

Rzym (ŻAT). Z ogłoszonego w tych dniach urzędowego sprawozdania wynika, że w komunikacji okrętów handlowych w portach palestyńskich pierwsze miejsce zajmują Włochy (962 tysięcy tonn rocznie), drugie Anglja (646 tys. tonn), zaś trzecie Francja (584 tys. tonn).

Oslo (ŻAT). Z powodu znacznego opóźnienia w transporcie palestyńskich owoców cytrusowych do Norwegji ma być wkrótce ustanowiona bezpośrednia komunikacja okrętowa między Palestyną a Norwegją. Pierwszy okręt nowej linji dobije do portu w Haifie w końcu b. r.

Nowa politeja

Od indywidualizmu do uniwersalizmu

Polska literatura polityczna doznała obecnie niezwykłego ożywienia. Wpłynęły na to głównie dwa momenty: nowa polska polityka zagraniczna, wywracająca do góry nogami wszelkie dotychczasowe „orjentacje", a po drugie zagadnienie ustrojowe, przed którem Polska stoi, mimo błyskawicznej decyzji z 26 stycznia 1934 roku. Choćby te dwa kompleksy zagadnień zmuszają leaderów stronnictw politycznych do wypowiadania się w tych kardynalnych sprawach. W żadnym jednak obozie nie rozwrzała walka ideowa w takim stopniu, jak w obozie pomajowym. Wszak toczy się walka o przyszłe oblicze tej grupy, sprawującej rządy w Polsce, a nie posiadającej właściwie skrystalizowanego programu politycznego czy społecznego. Każda bezideowość musi się atoli zamienić w biurokrację. Sama władza nie wystarcza do ostania się. Ona musi być osadzona na pewnym programie ideowym, jak pomnik na cokole, jak dach nad gmachem.

Może najciekawszym produktem rozważań politycznych teoretyków obozu pomajowego jest nawskróś oryginalna książka Teodora Seidlera: „Jednostka — Państwo — Rząd" *). To, co każdego czytelnika uderza przy jej czytaniu, to niezwykła śmiałość poglądów, głoszonych przez autora. Ma się wrażenie, że autor nietylko zrzucił ze siebie dawne szaty ideowe, ale sam je uroczyście wśród przekleństw spala. Jest w tem dużo z gorliwości neofity. Ale niewątpliwie jest to szczere, ma się przekonanie, że autor wierzy w to, co głosi. Jest to dlań bolesna prawda, prawda, którą sobie wywalczył, która się w nim zrodziła wśród cierpień.

Autor, poseł B. B. W. R. był doniedawna „liberałem". Za czasów młodzieńczych był jednym ze współpracowników Romana Dmowskiego. Były to bowiem czasy górne i lotne Ligi Narodowej, jak się endecja dzisiejsza wówczas nazywała, czasy flirtów z demokracją, liberalizmem i programem niepodległościowym. Razem ze wszystkimi szczerymi patrjotami odchodzi od Ligi Narodowej, gdy ta weszła na drogę „ugody", na drogę konszachtów z satrapami moskiewskimi, na drogę antysemityzmu. — Wewnątrz obozu sanacyjnego należy do grupy „parlamentarnej". Jeszcze w r. 1929 wydaje pracę p. t. „Rozważania ustrojowe", w której staje obiema nogami mocno na gruncie indywidualistycznym. Omawiana przez nas dziś książka jest zwrotem o 180 stopni, jest pierwszą w polskiej literaturze politycznej próbą syntezy uniwersalistycznego światopoglądu na państwo.

Państwo uniwersalistyczne a — poezja mickiewiczowska

Dla ułatwienia sobie polemiki z wywodami autora, należy je wpierw, choć najkrócej, zreferować.

We wstępie przeprowadza autor porównanie obecnej sytuacji Polski z jej położeniem w XVIII wieku, a więc w przededniu rozbiorów, a to pod dwoma względami, a mianowicie bierze pod rozwagę zagadnienie granic w porównanych przez siebie okresach oraz problem ekspanzywności jej sąsiadów, wtedy i dziś. W wyniku tej paraleli dochodzi do konkluzji, że Polska znajduje się dziś w trudniejszych warunkach wobec sztuczności jej granic oraz wobec wojennej psychiki Niemiec i Rosji, oraz wobec idei posłanniczych, nurtujących szerokie masy obydwu krajów. Autor poszukuje wobec tego dla Polski tego „stanu psychicznego", któryby odpowiadał potężnej dynamice ekspanzywnej, wiejącej wichurą od szturmówek hitlerowskich i jaczejek komunistycznych. Chodzi autorowi o przeciwieństwo tego, co nazywamy „rozbrojeniem moralnem", a co nazwałbym psychicznem dozbrojeniem, szuka autor dostosowanej do tej trudnej sytuacji przebudowy pojęć jednostki — rządu — państwa.

Następuje krótki zarys indywidualizmu i charakterystyka ustrojów państwowych indywidualistycznych (naprzykład ustrój Polski przedrozbiorowej zalicza autor do sztandarowego indywidualizmu).

W dalszym ciągu autor przedstawia podstawy uniwersalizmu i dogmaty państwa uniwersalistycznego, a zatem: 1) organiczny stosunek jednostki do państwa, czyli odrzucenie kontraktu społecznego; 2) ograniczona wolność jednostki czyli omnipotencja państwa; 3) płynność granic prawa prywatnego i publicznego; 4) prawo do równości wszystkich obywateli w państwie, którato równość nie oznacza równego prawa do rządzenia; 5) oparcie stosunku jednostki do jednostki na pierwiastkach moralnych, nietylko na relacji prawnej i utylitarystycznej; 6) uznanie autorytetu państwa; 7) specyficzne ustosunkowanie się do zagadnień pokoju i wojny, gdyż uniwersalizm hołduje poglądowi, że „między państwami powstają konflikty, których nie rozstrzygają żadne trybunały rozjemcze, tylko krew i żelazo". (O gazach trujących jako o środku rozstrzygania konfliktów, autor widocznie zapomniał).

Autor analizuje funkcje parlamentu i stwierdza, że koncepcja uniwersalistyczna wyklucza i funkcję odpowiedzialności rządu przed parlamentem, i funkcję władzy ustawodawczej, i funkcję uchwalania budżetu, a pozostawia mu jedyną funkcję: dynamiczno-djalektyczną, przez to rozumie autor swoistą rolę parlamentu, chce bowiem, aby w ten sposób dekonspirowały się (c'est mot!) moce społeczne, oraz, aby zaistniała możność ścierania się światopoglądów jako wskaźnik postępowania dla rządu. Porównywa autor rolę swojego „parlamentu" do roli chóru w dramacie greckim.

Co się tyczy władzy w państwie uniwersalistycznem, rozróżnia niższą funkcję administrującą i funkcję wyższą rządzącą. Materjałem elitarnym, to jest warstwą, z której mają się rekrutować elita i autorytety, to inteligencja (nie określając bliżej tego pojęcia). Niesłychanie misternie wygląda ustrój tej władzy. Dzieli się na trzy kręgi: najszerszy, administrujący (przeszkolenie i rutyna), drugi krąg, ciaśniejszy, rządzący (intuicja i odwaga), wreszcie trzeci krąg naczelny. To wierzchołek piramidy. Ten krąg naczelny wyłania z pośród siebie głowę państwa. Autor określa nawet liczbowo (oczywiście w przybliżeniu) kręgi. Pierwszy obejmowałby 300.000 (jeden procent w stosunku do ludności naszego państwa), drugi 3.000, a trzeci 30 jednostek („u których nastąpiło najdoskonalsze uniwersalistyczne złączenie własnego „ja" z organizmem państwowym"). Stosunek wzajemny tych kręgów opiera się na wierze i posłuszeństwie. Uzupełniają się one w drodze nominacji z wyjątkiem wodza, którego wybiera krąg naczelny.

A co może najładniejsze, prawdziwą oryginalnością w tej książce, to oparcie wywodów teoretycznopolitycznych o poezję, a mianowicie o poezję mickiewiczowską, w której autor widzi inkarnację ideałów uniwersalistycznych. Mickiewicz, to autorytet, na który powołuje się autor, kreśląc obraz swej nowej „Politei". Nie Marks, nie Mussolini, ani też Plato czy Rousseau, ale — Mickiewicz. Niezależnie od wartości koncepcyj politycznych autora jest ten moment właśnie dowodem, jak prawdziwa poezja narodowa zachowuje wieczną aktualność, zapładnia twórczość dalekich nieraz pokoleń.

Wolność i równość w uniwersaliźmie

Teraz możemy przystąpić do krytyki. Będzie ona musiała siłą rzeczy tyczyć się tylko głównych myśli, wyrażonych w dziele Teodora Seidlera. Obalenie kilku zasadniczych myśli uczyni dalszą walkę niepotrzebną.

Autor twierdzi, że koncepcja uniwersalistyczna przejmuje wolność jednostki. Ale przyznaje się do niemożności określenia pozytywnej treści wolności, gubi się w abstrakcjach. Nietylko że podlega ona dalekim ograniczeniom (sam fakt życia społecznego mieści w sobie eo ipso ograniczenie wolności jednostki). Nie to jest istotnem. Różnica między państwem uniwersalistycznem a typem państwa, wywodzącem się duchowo z Magna Charta, Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela i całej epoki konstytucjonalistycznej, jest to, że ono zakreśla granice wolności, poza którymi państwo tylko w ściśle oznaczonych wypadkach może ingerować. Uniwersalizm przyznaje państwu omnipotencję, nie daje się zatem pogodzić z jakiemikolwiek granicami swej władzy, poza któremi byłby świat wolności jednostki. I dlatego to napotyka autor na nieprzezwyciężone trudności przy sformułowaniu wolności w uniwersaliźmie. Wolność wyraża się w szeregu konkretyków, a gdy te chcemy wyliczyć, nie pozostaje nic innego, jak wyliczyć postanowienia Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, czyli wykluczyć omnipotencję państwa. Wprawdzie autor spodziewa się, że społeczność uniwersalistyczna w imię własnych interesów nie będzie eksploatowała jednostki, ale — tu tkwi sedno rzeczy — wolność jest pewnego rodzaju psychozą, która się wytwarza u jednostki na skutek istnienia gwarantów wolności w postaci doskonale uchwytnych konkretyków. Nie decyduje o wolności fakt, że państwo nie korzysta ze swej omnipotencji, jej nie nadużywa, ale że istnieją pozytywne dziedziny wolności jednostki. One to wytwarzają atmosferę wolności, one oznaczają pewność, stałość, bezpieczeństwo. Dlatego koncepcja uniwersalistyczna w ujęciu Seidlera kłóci się z pojęciem wolności i nie daje się z nią pogodzić.

Autor mówi, że państwo uniwersalistyczne zapewnia zupełną równość, ba, nawet niweluje różnice klasowe. Wprawdzie autor nie mówi nam, jak to nastąpi, ale nas interesuje to szczególne pojęcie „równości". Równość bowiem nie oznacza jeszcze równego prawa do rządzenia. Równość polityczna istnieje niezależnie od równości społecznej. (Tylko marksiści traktowali ją iunctim). A tej niema właśnie w uniwersaliźmie, skoro nie oznacza równego prawa do rządzenia, przez co rozumiemy możność wypowiadania się przez każdego obywatela we formie głosowania w sprawach zasadniczych.

Psychiczne dozbrojenie

Najistotniejszy mój zarzut godzi w założenie książki Teodora Seidlera. Punktem wyjścia dlań jest nastawienie psychiczne sąsiedzkich społeczeństw. Polska dzisiejsza znalazła się między dwiema społecznościami, przejętemi aż do szpiku ofenzywnemi „ideami posłanniczemi" o potężnej sile ekspanzywnej. (Autor nie łudzi się co do „dobrych" stosunków, istniejących w bieżącej chwili między Polską a jej sąsiadami). Ale czy są to naprawdę idee posłannicze? Czy nie dostrzega bijącej łuną barbarzyństwa? Czyż barbarzyństwem nie są bodaj prześladowanie religji, zamienianie kościołów i bóżnic na kluby i kina w Sowietach, a aresztowanie biskupów katolickich i Gleichschaltung protestantyzmu w Niemczech? Możnaby taksamo mówić o idei posłanniczej u hord germańskich, idących na Rzym lub u watah tatarskich, idących po jasyr na Polskę. Widzę w naszych „sąsiadów" tylko barbarzyństwo, dziką siłę niszczycielską. To jest dla mnie niewątpliwem. Wątpliwości nasuwa inny problem: czy nasz świat, świat europejskiej kultury i cywilizacji, który już dawno nie obejmuje całego naszego kontynentu i coraz więcej się kurczy, jest naprawdę taki wyszumiały, bezkrwisty i spróchniały, że będzie niezdolny stawić opór walącemu się na niego morzu barbarzyństwa. Autor chce uodpornić Polskę w ten sposób, że się ona dostosuje do innych. I to jest zasadniczy błąd autora. Tu nie rozstrzyga siła, ale właśnie idea, heroizm, płynący z idei, w imię której się walczy. Polska, jej racja bytu między najeżonemi bagnetami i barbarzyństwem kolosami leży w jej odmiennem obliczu ideowem, nie w tem, że jest podobna do swych sąsiadów, ale w pewnych zadaniach, które na nią historja nakłada, w tem, że ma być strażnicą, twierdzą postępu i kultury we Wschodniej Europie. Jej siłą jest Wolność, a nie to, że ma się stać więzieniem dla swych obywateli. A więzieniem była zawsze Rosja, więzieniem są współczesne Niemcy. Polska oprze się stukilkudziesięciu miljonom bolszewików i blisko siedemdziesięciu miljonom hitlerowców nie w ten sposób, że się uzbroi w swastykę, czy młot i sierp, ale w ten sposób, że wytworzy n siebie wysokie napięcie ideowe, płynące ze świadomości, że Polska strzeże najwyższych wartości ludzkich, kultury europejskiej. Francja Wielkiej Rewolucji, biedna, głodna, obdarta, stała się pierwszą potęgą świata dzięki trzem słowom, a nie dzięki temu, że przyjęła absolutyzm, dzięki hasłom wolnościowym, dzięki temu, że ogłosiła śmierć absolutyzmowi i niewoli. I taką winna być rola współczesnej Polski, rola, która jej nietylko pozwoli na obronę, ale otwiera możliwości historycznej ekspanzji. Polska winna przejąć, kontynuować swoje historyczne posłannicze ideje, w tem największa gwarancja jej przyszłości. — O tem, skąd te nowe formy ustrojowe się wywodzą, osobno należy pisać.

DR. M. POMERANZ.

*) Teodor Seidler: Jednostka — Państwo — Rząd (Próba syntezy). Warszawa 1934.

Kobieta w rządzie angielskim?



Księżna Atholl, należąca do partji konserwatywnej, ma objąć tekę ministra zdrowia w gabinecie angielskim.



Mussolini zawsze przy pracy...

Każde większe dzieło we Włoszech inaugurowane jest przy udziale Mussoliniego, który jawi się osobiście na wszelkiego rodzaju imprezach. Ostatnio rozpoczęły się prace około odsłonięcia mauzoleum cesarza Augusta w Rzymie. Pierwsze uderzenie kilofem, padło z ręki Il Duce.

Spacer po prasie palestyńskiej

Tel-Awiw w świetle krytyki

KŁOPOTY.

Tel Awiw rośnie i rozwija się szybko, zdaniem wielu nawet za szybko w porównaniu z żółwim rozwojem kolonizacji rolnej. Ale ten rozwój przysparza niemało kłopotu. Jest to typowy ambaras de richesse. Tel Awiw uzyskał niedawno wielką pożyczkę w sumie 350.000 f .szt. (niejedno miasto na świecie pozazdrości Tel Awiwowi tej pożyczki) i za uzyskane pieniądze czyni wielkie inwestycje, buduje nowe szkoły, tworzy nowe centrum handlowe, urządza kanalizację rozbudowywuje szpital i buduje nowy gmach magistratu. Mieszkańcy — jak mieszkańcy krytykują magistrat, wysuwają coraz inne pretensje, a Tel Awiw, rosnący z dnia na dzień nie może siłą rzeczy nadążyć wszystkim potrzebom i zaspokoić wszystkie pretensje. O ile zaś z mieszkańcami, magistrat daje sobie jakoś radę, to trudniej przedstawia się sprawa z rządem palestyńskim. Na przykładzie Tel Awiwu można obserwować jak przedsiębiorczość żydowska wyprzedza znacznie wszystkie ustawy i przepisy rządu palestyńskiego. Anglicy kroczą powoli naprzód i nie spieszą się z ważnemi decyzjami, hamując inicjatywę żydowską. Tel Awiw rośnie a jest przytem miastem o potrzebach europejskich, a przecież rząd obchodzi się z nim tak, jak obchodzi się z arabskiem miastem Ramleh, prowadzące spokojne i nieco suchotniczy żywot. Wedle istniejących przepisów nie wolno n. p. magistratowi Tel Awiwu wydać ponad 250 f. szt. bez specjalnego zatwierdzenia rządu. Tel Awiw domaga się, by pozwolono mu przynajmniej zwiększyć tę sumę do tysiąca f. szt., bo nie sposób w mieście o tak rekordowo szybkim rozwoju czekać na każdą decyzję czynników rządowych, ale sfery rządowe milczą — im się nie spieszy, a zanim wydadzą nową, odpowiednią ustawę przeminie dobrych parę lat. Tel Awiw będzie tymczasem uginał się pod ciężarem nonsensowych zarządzeń, dobrych może przed kilku laty, ale absolutnie nie odpowiadających dzisiejszemu stanowi rzeczy. Anglicy często wysuwają argument, że Żydzi zanadto się spieszą. Właściwie nie Żydzi się spieszą, lecz Anglicy nie umieją czy też nie chcą nadążyć za tempem pracy żydowskiej.

PIĘĆ MINUT Z DIZENHOFEM...

W Palestynie panowała zawsze moda krytykowania Tel Awiwu ale teraz stała się ona powszechną. Oto co mówi nawet Dizenhof o „swojem" mieście: „Z żalem muszę stwierdzić, że w miarę zwiększania się miasta, w miarę jego rozwoju materjalnego, znikają patrjarchalne zalety dzieciństwa Tel Awiwu z okresu, kiedy był skromnem, spokojnem miastem i kiedy każdy obywatel dbał o swój ogródek i o swoją ulicę. Była to prawie idylla a ludzie byli o wiele szczęśliwsi. Teraz odczuwam, że razem z rozszerzeniem się granic miasta i zwiększeniem liczby ludności, spełniło się na nas przysłowie, że jeśli zamyka się „wielką liczbę jabłek w jednej skrzyni, jedno jabłko psuje się od drugiego". Wzajemne stosunki między obywatelami nie są odpowiednie. Zdaje mi się, że ludzie utracili poczucie obywatelskie, znikł spokój i elementarna grzeczność. Wszystko to wynika z życia miejskiego, ale musimy znaleźć środki, by walczyć z temi objawami, a zamierzam energicznie zabrać się do rozwoju tej strony naszego miasta".

PIĘĆ MINUT Z SZEFEM POLICJI TEL AWIWSKIEJ.

Anglik major Brudharst jest szefem policji tel-awiwskiej i walczy obecnie z hałasem w Tel Awiwie: „Niech mi wybaczy nasza młodzież — mówi szef policji — ale kiedy kroczy ulicami ze śpiewem i tańczy, nie przysparza przez to piękna miastu. Obywatele tel-awiwscy żegnają się często ze sobą godzinami i to hałaśliwie. Trzeba z temi objawami walczyć." Ale Tel Awiw ma inną stronę medalu. „Przewinienia w Tel Awiwie — mówi szef policji — są nieliczne. Pijaków niema. W ostatnim czasie zmniejszyła się także liczba niepokojów na tle politycznem i społecznem. Pozatem niema w Tel Awiwie wystarczającej liczby policjantów, nie widać ich prawie na ulicach, z czego wynika, **że miasto samo się strzeże.** Radziłbym wszystkim krytykom życia Tel Awiwu, by bardziej stykali się z mieszkańcami. Bezpośredni kontakt jest zawsze najlepszy a wtedy dużo utyskiwań okaże się nieuzasadnionych".

W SĄDZIE.

„Doar Hajom" kreśli następującą sylwetkę Małopolanina, dra F. Korngrüna, który jest obecnie sędzią pokoju w Tel Awiwie: „Uprzywilejowani są adwokaci, którzy stają przed sędzią drem Korngrünem. Mają z góry zapewniony zysk. Wiedzą napewno, że

(Dokończenie na str. 4-tej).

Bruno Adler

Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha. 25)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

DROGI PIONIERÓW PRAWDY.

Po nieudałym eksperymencie z Kurzweilem musi Schwer podwójnie się wysilać. Przeciw skardze, którą kantor z Jenikowa wygotował potrzeba mu koniecznie dowodów prawdy.

Do rycerzy, walczących w imię tej dobrej sprawy należy także szewc Sic, ten sam, u którego mały Moryc pracował, zanim całą rodzinę wysiedlono. Z tego chłopca przecież coś się musi wydobyć. Trzeba się tylko mądrze do niego zabrać. Szewc i reporter jadą zatem do Gross- Meseritsch, ale ponieważ jeden umie tylko po czesku, a drugi tylko po niemiecku, biorą z sobą fabrykanta Novotnego z Polny. Ten ma odegrać rolę tłumacza. Koszta ekspedycji ponosi „komitet prawny". W Meseritsch zatrzymuje się Novotny i Schwer w restauracji, podczas gdy Sic tak się urządza, że „przypadkowo" spotyka chłopca na ulicy. „Icyk" uprzejmie, jak nigdy przedtem, przez majstra swego zagadnięty, daje się wciągnąć w rozmowę. Gawędzą o powodzi, która ostatnio dała się bardzo we znaki i poważnie uszkodziła mieszkanie Hilsnerów, wreszcie Sic bierze go ze sobą do restauracji. Tu raczy Icka babką i ćwiartką wina. Panowie są niezwykle uprzejmi, stawiają mu pytań bez liku, zachęcając go równocześnie do jedzenia i picia. Wiele ze smarkacza tego wydostać nie można, fnnduje mu zatem drugą, a wreszcie trzecią ćwiartkę. Tak szczodrze nikt go jeszcze w życiu nie częstował. Wino, do którego nie przywykł, uderza mu do głowy, mówi wiele, bez związkn, a jednak tego co chcieliby usłyszeć, mianowicie, że w noc zabójstwa Kurzweil odwiedził Hilsnerów, za żadną cenę nie chce wyznać. Jest już całkowicie spity, nie wie co mówi, a ciągle jeszcze zaprzecza, jakoby wogóle kantora znał. I pozatem nic pozytywnego nie można z niego wydobyć tak, że ci trzej jak niepyszni wracają do Polny.

Artykuł, ogłoszony wkrótce potem na łamach „Deutsches Volksblatt", podaje wiele ciekawych szczegółów o „spowiedzi" Icka. Na wino rzucił się chłopak z prawdziwą chciwością, po drugiej ćwiartce rozwiązał mu się język, lecz dopiero po trzeciej złożył zeznanie, pod wpływem którego słuchaczom włosy na głowie stanęły. Rozległa polana w lesie... Dookoła stoją rabini w tałesach, pośrodku rzeźnik, wycierający olbrzymi nóż. Wreszcie przynoszą ofiarę: ładna dziewczyna. Rzeźnik podnosi swe zbrodnicze narzędzie — „Tu odmawia pióro reporterowi posłuszeństwa... Przerywa opis tego, co się dalej działo.

Miejsce na skraju lasu, gdzie zamordowaną znaleziono, uważa się za święte. Nabożne serca i dłonie uprawiły je i upiększyły. Nikt nie przechodzi tędy, nie zatrzymawszy się przed obrazem świętej Agnieszki, przytwierdzonym do sosny i nie odprawiwszy w skupieniu modlitwy.

W tym roku obchodzi Polna święto Piotra i Pawła wyjątkowo uroczyście. Tysiące pielgrzymów napłynęło do miasta, by brać udział w procesjach, zdążających do brezyńskiego lasu. Dokonane przygotowania obliczone są na silne wrażenia. Ścieżkę rozszerzono uświęcone miejsce powyżej wąwozu zarzucono wieńcami, bukietami, wiązankam, ozdobiono świecami. Ustawiono pulty do modlenia i ławki. Na jednem z drzew zawieszono w jaskrawych barwach utrzymany obraz, przedstawiający trzech obrzydliwych, krzywonosych, brodatych mężczyzn, w długich chałatach, z modlitewnikami w rękach, zarzynających wielkim nożem dziewczynę. Obok nich widać kobietę, która zbiera ściekającą krew do metalowej miednicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prawo i życie

Adw. Dr. Dawid Bulwa

Co należy wiedzieć o dzierżawie?

Umowa dzierżawy jest to umowa, mocą której jedna osoba (wydzierżawiający) za zapłatą umówionego czynszu obowiązuje się dać drugiej osobie (dzierżawcy) używanie i użytkowanie rzeczy ruchomej lub nieruchomej lub prawa majątkowego, w szczególności prawo wytwarzania i pobierania pożytków. Będzie więc dzierżawą np. udzielenie trzeciemu prawa wydobywania kamienia, gliny na gruncie, udzielenie komuś prawa prowadzenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, należącego do innej osoby na jej rachunek a więc np. prowadzenie fabryki, hotelu, restauracji, biura podróżniczego itd. itd. — Czynsz dzierżawny można oznaczyć nie tylko w pieniądzach, ale także w innych rzeczach zamiennych a więc wymówić sobie np. w pewnej ilości cetnarów zboża, pewnej ilości drzewa itd., albo wreszcie w pewnej ilości ułamkowej pożytków np. w 1/3 części dochodów wydzierżawionego gospodarstwa rolnego. Umowę dzierżawy, zawartą na czas oznaczony i to niedłużej, niż na rok można zawrzeć z pełną skutecznością także ustnie; na czas dłuższy, oznaczony winno się umowę stwierdzić pisemnie i brak pisemnego sformułowania nie czyni umowy nieważną, tylko utrudnia jej stwierdzenie w razie sporu z powodu niedopuszczalności dowodu ze świadków lub przesłuchania stron bez zgody stron sporujących się. O ile umowę zawiera się na czas powyżej lat 30, uważa się ją po upływie tego czasu za zawartą na czas nieoznaczony, a więc może być wypowiedziana.

OBOWIĄZKI WYDZIERŻAWIAJĄCEGO.

Wydzierżawiający winien wydać dzierżawcy przedmiot dzierżawy w terminie umówionym (inaczej odpowiada za szkodę) i to zdatnym do umówionego użytku, oraz w tym stanie utrzymywać go w czasie trwania dzierżawy, w szczególności winien dokonać takich napraw, jak odbudowa budynków zniszczonych wskutek wypadku, jeżeli bez tych napraw dzierżawca nie może prowadzić prawidłowej gospodarki, dalej, zastąpić sztuki ubywające skutkiem okoliczności, za które dzierżawca nie odpowiada, nowemi; natomiast naprawy, połączone ze zwykłem używaniem przedmiotu dzierżawy, jak odnośnie dzierżawy gruntów rolnych naprawy mostów, dróg, budynków mieszkalnych i gospodarczych ciążą na dzierżawcy.

Gdyby przy wydaniu przedmiotu dzierżawy okazała się potrzeba napraw, które obciążają wydzierżawiającego lub taka potrzeba powstała w czasie dzierżawy, może naprawy te dzierżawca sam uskutecznić, jeśli wydzierżawiający — mimo zawiadomienia go o potrzebie naprawy — napraw tych sam nie uskutecznił. Gdy przedmiot dzierżawy bądź w czasie wydania bądź później miał takie wady, które sprzeciwiają się umowie lub utrudniają używanie tegoż lub zmniejszają użyteczność, wolny jest on od płacenia odpowiedniej części czynszu a może nawet żądać zwrotu takiej części czynszu, o ile czynsz został z góry zapłacony; zwrotu takiego czynszu można atoli domagać się sądownie tylko w przeciągu sześciu miesięcy od chwili zapłaty. Jeżeliby wskutek klęsk żywiołowych i wogóle niezwyklych wypadków (jak: pożar, powódź, gradobicie, wojna itp.) przychód z przedmiotu dzierżawy uległ znacznemu zmniejszeniu, może sąd przy dzierżawie, na krótki czas zawartej, obniżyó czynsz za dany okres gospodarczy.

Gdyby przedmiot dzierżawy miał takie wady, które uniemożliwiają użytkowanie przewidziane w umowie, może dzierżawca odstąpić w zupełności od umowy w następujących wypadkach: 1) gdy wady te istniały już od chwili wydania przedmiotu — zawsze, 2) gdy dzierżawca mimo otrzymania zawiadomienia, wad nie usunął, 3) gdy wady nie dadzą się naprawić. — Tak np. gdy wydzierżawiono dom na hotel, a w domu okaże się grzyb, — gdy wydzierżawiono fabrykę z maszynami a maszyny okażą się zepsute, — gdy wydzierżawiono przedsiębiorstwo koncesjonowane, a okaże się, że koncesja zgasła, — gdy wydzierżawiono przedsiębiorstwo handlowe wraz z lokalem, a kontrakt najmu zgaśnie. Otóż w tych wszystkich wypadkach może dzierżawca odstąpić od umowy w myśl wywodów powyższych.

Również w wypadku, gdyby dzierżawca utracił bądź cały przedmiot dzierżawy lub część tegoż, bądź możność używania lub użytkowania z powodu przysługujących osobie trzeciej praw do przedmiotu dzierżawy (wady prawne) może dzierżawca: 1) odstąpić od umowy, gdy utracił cały przedmiot dzierżawy, albo możność jego użytkowania (gdy np. dzierżawiony grunt okaże się obciążony dożywociem), 2) odpowiednio zredukować czynsz, gdy wady te dotyczą części przedmiotu dzierżawy. Należy jednak i wówczas przyznać dzierżawcy prawo odstąpienia od umowy, choćby utracił część przedmiotu dzierżawy, jeśli pozostała reszta nie przedstawia dlań interesu (anal. z art. 327 i arg. z art. 60 kod. zob.) Gdy więc ktoś wydzierżawił majątek ziemski o obszarze 100 ha, a z powodu pretensji osoby trzeciej (np. z powodu zasiedzenia gruntu przez osobę trzecią utracił dzierżawę 90 ha, to nietylko przysługuje mu prawo do obniżki 9/10 czynszu ale także prawo odstąpienia od umowy, skoro wedle intencji stron chodziło dzierżawcy o prowadzenie racjonalnego średniego gospodarstwa, a skutkiem redukcji przedmiotu, dzierżawy taka gospodarka nie może być prowadzona.

OBOWIĄZKI DZIERŻAWCY.

Dzierżawca winien korzystać z przedmiotu dzierżawy wedle zasad prawidłowej gospodarki. Nie wolno mu przedsiębrać takich zmian w gospodarstwie, które byłyby niezgodne z dotychczasowem przeznaczeniem przedmiotu dzierżawy; tak np. gdyby ktoś wydzierżawiwszy dom na hotel, przerobił kilka pokoi na salę dancingową, wykroczyłby przeciw temu postanowieniu (o ileby oczywiście nie przewidziano tego w umowie), albo gdyby wydzierżawiony lokal fabryczny przerobił na ubikacje mieszkalne itd. Dzierżawca powinien używać i użytkować rzeczy z należytą starannością wedle treści umowy, względnie w sposób, odpowiadający przeznaczeniu rzeczy, a o potrzebnych naprawach, które obciążają wydzierżawiającego, niezwłocznie tegoż zawiadomić. Gdy dzierżawca używa lub użytkuje przedmiot dzierżawy niezgodnie z jego przeznaczeniem lub z umową i mimo upomnienia nie zaprzestanie takiego naruszenia obowiązku, albo tak zaniedbuje przedmiot dzierżawy, że tenże jest narażony na znaczne uszkodzenie (np. wyjałowienie gruntu dzierżawnego z powodu zaniedbania uprawy, zardzewienie maszyn z powodu stałego ich nie używania, gdy maszyny są przedmiotem dzierżawy itp.) wydzierżawiający może odstąpić od umowy i żądać odszkodowania.

Czynsz dzierżawny płacić należy w terminach w umowie ustanowionych a w braku postanowień w umowie — w terminach, określonych przez zwyczaj, a w braku zwyczaju półrocznie z dołu. Jeżeli dzierżawca zalega z zapłatą czynszu dzierżawnego conajmniej za dwa okresy płatności, może wydzierżawiający odstąpić od umowy. Na zabezpieczenie czynszu, zalegającego nie dłużej, niż rok, służy wydzierżawiającemu ustawowe prawo zastawu na wniesionych do przedmiotu dzierżawy ruchomościach wydzierżawiającego i członków jego rodziny z nim razem mieszkających oraz na rzeczach tychże osób, znajdujących się w obrębie przedmiotu dzierżawy i służących do prowadzenia gospodarstwa lub przemysłu a o ile chodzi o dzierżawcę gruntów, na płodach oraz inwentarzu żywym i martwym. Ustawowe prawo zastawu wygasa, gdy przedmioty wyniesiono, jednakowoż wydzierżawiający może sprzeciwić się wyniesieniu rzeczy i zatrzymać je na własne niebezpieczeństwo aż do zapłacenia lub zabezpieczenia czynszu.

ZAKOŃCZENIE DZIERŻAWY.

Dzierżawa kończy się w terminie, zastrzeżonym w umowie; o ile terminu nie określono, można dzierżawę gruntów rolnych wypowiedzieć najpóźniej na rok z góry przed początkiem roku dzierżawnego ze skutkiem na koniec roku dzierżawnego, inną zaś dzierżawę najpóźniej na sześć miesięcy przed upływem roku dzierżawnego. Oddać należy przedmiot dzierżawy w takim stanie, jaki odpowiada prawidłowej gospodarce (a więc np. grunt należycie uprawiony etc.) Dzierżawca nie odpowiada za ubytek, spowodowany siłą wyższą (np. zamuleniem gruntu przez powódź, zniszczeniem budynku skutkiem pożaru lub trzęsieniem ziemi itd.) Dzierżawca ma prawo do zwrotu nadwyżki wartości przedmiotu dzierżawy, ale tylko o tyle, o ile do tego się przyczynił. Jeżeli więc np. wartość inwentarza żywego wzrosła wskutek wzrostu cen bydła, to dzierżawca nie ma z tego tytułu żadnego prawa do wynagrodzenia; jeżeli natomiast przyczynił się do poprawy rasy, sprowadzając bydło rasowe do rozpłodu, będzie miał prawo do żądania nadwyżki wartości pozostawionego inwentarza. Dzierżawca gruntu ma prawo do zwrotu wartości zasiewów, o ile sam nie otrzymał zasianego gruntu przy rozpoczęciu dzierżawy, albo jeśli dzierżawa kończy się przed upływem roku dzierżawnego, w którym zasiewy miały być zebrane przez dzierżawcę (np. gdy dzierżawa gaśnie wcześniej skutkiem wcześniejszego wypowiedzenia z powodu niezapłacenia czynszu lub w myśl umowy).

Prawo dzierżawcy do dochodzenia w drodze sądowej zwrotu wydatków na naprawy, obciążające wydzierżawiającego oraz wydatków, poniesionych na ochronę rzeczy od utraty lub uszkodzenia, gaśnie po sześciu miesiącach od dnia zwrotu rzeczy wydzierżawionej.

Bez zgody wydzierżawiającego dzierżawca nie ma prawa oddać przedmiotu najmu w całości osobie trzeciej do bezpłatnego używania i użytkowania, wolno mu jednak częściowo w ten sposób postąpić z przedmiotem dzierżawy (np. zezwolić na zamieszkanie darmo w budynku dzierżawionym lub jako dzierżawca gruntu użyczyć darmo zaprzęgu osobie trzeciej), jednakowoż dzierżawca nie ma prawa nawet w części poddzierżawiać przedmiotu dzierżawy bez zgody wydzierżawiającego. W razie naruszenia powyższych przepisów, może wydzierżawiający od umowy odstąpić i żądać odszkodowania. O ile przy wyrażeniu zgody na poddzierżawę przez wydzierżawiającego nie umówiono się inaczej, dzierżawca odpowiada za poddzierżawcę, iż tenże będzie używał i użytkował przedmiot zgodnie z obowiązkami samego dzierżawcy, a nadto gaśnie poddzierżawa równocześnie ze zgaśnięciem samej dzierżawy.

ZBYCIE PRZEDMIOTU DZIERŻAWY.

W razie zbycia przedmiotu dzierżawy przez wydzierżawiającego nowonabywca wstępuje temsamem w stosunek dzierżawcy, może go jednak wypowiedzieć (w terminie zwyczajowym względnie na rok z góry odnośnie gruntów rolnych a zresztą na sześć miesięcy przed upływem roku dzierżawnego). Prawo to nie służy jednak wydzierżawiającemu, gdy dzierżawa była uwidoczniona w księdze gruntowej, oraz w wypadku, gdy przedmiot już był wydany dzierżawcy a umowa dzierżawy została zawarta na piśmie z datą urzędownie ustaloną (notarjalnie, sądownie lub, naszem zdaniem, choćby przez zwierzchność gminną); oczywiście, dzierżawca ma prawo do zwrotu szkody od wydzierżawiającego z powodu takiego rozwiązania umowy przed terminem pierwotnie umówionym. Wobec nowonabywcy nie może dzierżawca powoływać się na to, że zapłacił czynsz w wysokości, przekraczającej jeden okres płatności, o ile zapłata nie została ujawniona w księdze gruntowej. Jeżeli więc np. czynsz płaciło się półrocznie, to tylko do tej wysokości zwalnia czynsz, zapłacony poprzedniemu właścicielowi (wydzierżawiającemu) od obowiązku powtórnej zapłaty nowonabywczej; oczywiście pozostaje dzierżawcy prawo żądania od wydzierżawiającego zwrotu sumy, powtórnie zapłaconej nowonabywcy.

Spacer po prasie palestyńskiej

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

nic nie stracą — bez względu na to, czy występują w roli oskarżycieli czy obrońców, — czy wyrok wypadnie na ich korzyść czy niekorzyść. Istotne jest to, że tu słyszą z ust sędziego dodatkowe wykłady o przepisach ustawy, o retoryce, sposobie prowadzenia dyskusji i logice. Przez cztery godziny siedzi ten sędzia na krześle sędziowskiem, a trzeba przyznać, że sądzi z niezwykłą łatwością. Patrzy ze spokojem i z dobrym, zdrowym humorem. Niema tu ponurego nastroju i powagi Anglika, niema patosu i retoryki Francuza. Nasz sędzia zna nawylot mieszkańców Tel Awiwu, wie, że siedzi wśród Żydów...

CZEGO BRAK TEL-AWIWOWI?

Ankietę na ten temat przeprowadził pewien dowcipny dziennikarz: Matka odpowiada na to pytanie, że Tel Awiwowi brak ogrodu, znany adwokat mówi, że brak większych zbrodni i przewinień, — dziennikarz skarży się na brak dobrej gazety, obywatel żali się na dziennikarzy, działacz społeczny powiada, że brak emigrantów, a na pytanie „jakich?” dodaje — „bodaj nielegalnych”, pośrednik skarży się na brak terenów budowlanych... Ale najbardziej podoba się dziennikarzowi ,organizującemu ankietę, odpowiedź wybitnego aktora teatrzyku rewjowego „Matate” (Miotła). Aktor ten na pytanie, czego brak Tel Awiwowi, odpowiedział prosto: Miotły...

(r)

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Rozwój psychiczny młodzieży, a praca szkolna

Współczesne wychowanie młodzieży, opiera swój program już nie tylko na poznaniu zewnętrznej osobowości wychowanka, lecz stara się również poznać jego psychiczne właściwości. Psychologja, psychoterapja i nauki jej pokrewne (psychotechnika i poradnictwo zawodowe), odwracają dotychczasowy stosunek nauczyciela do ucznia, wskazując mu na to, że chcąc wychować zdrowe społecznie jednostki, nie należy zadowolić się jeno zewnętrznemi cechami i właściwościami, lecz — mówiąc językiem Löbla — należy wyprawić się na dno ich dusz, by poznać skarby ich złożonej struktury. Wychowawca przestaje być stopniowo niedostępnym urzędnikiem, a schodząc z wyżyn swojego królestwa, stara się nawiązać szczery i przyjacielski stosunek ze swojemi wychowankami, przez co zbliża się do celu jaki rzeczywiście ma przedstawiać nowoczesna szkoła i wychowanie. Ten właśnie stosunek nauczyciela do wychowanków, umożliwia mu zarazem dokładne poznanie indywidualności duchowej poszczególnego ucznia i wdrożania jej w kierunku najbardziej dla niej właściwym i celowym.

Wychowanie młodzieży zależy od jej jakościowego (postawa i reakcja dziecka na zjawiska go otaczające) i ilościowego (doskonalenie się funkcyj psychicznych) stosunku na świat i zmienia się dlatego ze wzrostem wieku wychowanka. Zagadnienie psychicznego rozwoju młodzieży, ujął w syntetycznej rozprawie, znany pedagog polski i twórca szeregu dzieł dydaktycznych, dr. Jan Kuchta p. t. „Rozwój psychiczny młodzieży, a praca szkolna" (Nakład „Naszej Księgarni" Sp. Akc. — Warszawa 1933). Autor rozróżnia w życiu młodzieży pięć zasadniczych faz: faza średniego dziecięctwa (do lat mniej więcej siedmiu), faza późnego dziecięctwa (do roku mniej więcej dwunastego), faza przedpokwitania (do roku mniej więcej czternastego), faza pokwitania (do roku mniej więcej osiemnastego), a wreszcie faza młodzieńcza (do roku mniej więcej 21). Gdy w pierwszej fazie życia, charakteryzuje dziecko iluzyjność, arealność świata go otaczającego, a nadto egocentryzm i artyficjalizm — to w przejściu do lat następnych, uderza już realna postawa dziecka wobec życia. „Dziecko stopniowo uświadamia sobie na tej drodze surowe prawa rzeczywistości, a opuszcza świat zabawy, baśni, iluzji, w którym „rzeczywistość układa się zgodnie z jego wolą, dzięki uczuciu wyobraźni". Staranne wychowanie w wieku średniego dziecięctwa powinno być największą troską wychowawcy, gdyż wychowanie to jest, sit venia verbo, fundamentem przyszłego rozwoju duchowego dziecka. Wychowanie w tym wieku, zależne jest od psychicznego rozwoju dziecka jakoteż od środowiska w jakim ono wyrosło. Inne zatem będzie dla dziecka miejskiego, inne zaś dla dziecka wiejskiego czy proletarjackiego. Polegać ono jednak winno w głównej mierze na swobodnem i częstem wypowiedzeniu się dziecka w rysunkach, zabawie, śpiewie i t. p., a ze strony wychowawcy na dodawaniu odwagi uczniowi, a nie na zniechęcaniu go do nauki nieodpowiednią metodą nauczania (autor dotyka w tem miejscu ważny czynnik nauk i zw. „Entmutigung", znany skądinąd z teorji Adlera).

Następne dwa okresy dziecka, przebiegać winne na powolnej krystalizacji jego poglądów na świat zewnętrzny. Wychowawcy nagiąć się winni w tym wieku do zainteresowań młodzieży, ułatwiać poznanie zawiłych dla niej problemów, unikać nudnych i nieinteresujących młodzież tematów, a zwłaszcza pamięciowego uczenia. „Nie wolno opierać nauczania głównie na pamięci. Należy natomiast, uznawszy dziecko za istotę żywą i działającą, opierać nauczanie na dążeniach instynktowych, zainteresowaniach i przeżyciach dziecka głównie".

Zbliżamy się wreszcie do fazy pokwitania, którą słusznie określił Rousseau, jako rodzenie się człowieka poraz drugi. W tym bowieku przechodzi młodzież pewien wstrząs wewnętrzny, coś nowego wdziera się w ich spokojne dotąd dusze — rodzą się objawy psychicznej płciowej dojrzałości (hormon wytwarzany przez gruczoł pubertalny, dostaje się do mózgu i dokonywa jego „seksualizacji", t. j. czyni go wrażliwym na pewne zewnętrzne podniety). W tym wieku kieruje młodzież swoją uwagę już nie na świat zewnętrzny, lecz na siebie samą, okazuje pewne skłonności egorefleksyjne i analizy wewnętrznej. Młodzież pragnie wyrwać się z otaczającej ją atmosfery, tworzy własne plany życiowe i wykazuje coraz większy zmysł krytyczny w odniesieniu do praw przez starszych ustanowionych. Dlatego też nauka w tym wieku powinna być zmniejszona pod względem ilościowym i starannie dobrana pod względem jakościowym.

Z fazy pokwitania przechodzi młodzież po woli w t. zw. okres młodzieńczy, który w przeciwieństwie do ostatniego okresu sceptyzmu i ciągłej dysharmonji wewnętrznej, zamienia się w okres pogodnego patrzenia na świat i powolnej stabilizacji uczuć duchowych.

W ten mniej więcej sposób przedstawiają się myśli i poglądy dr. Kuchty nad zagadnieniem psychicznego rozwoju młodzieży. Oryginalność ujęcia tematu jakoteż bogata bibljografja autora, pozwala stawić imię jego obok Nawroczyńskiego, Biegeleisena i Joteyki jako najwybitniejszego znawcę pedagogiki i kształtowania dusz dziecięcych.

SALO KÜNSTLER

Poradnia wychowawcza

ODPOWIEDZI NA CZĘSTE PYTANIA.

Jak wychowywać dzieci, surowo czy łagodnie?

Jednostronnie stosowane, wydają obie te metody złe wyniki. Łagodność, czyli w praktyce ustępliwość i pobłażliwość, wywołują u dziecka fałszywe wyobrażenie o stosunkach życiowych i czynią je nieodpornem. Skrajna surowość zaś wypacza charakter dziecka, staje się ono bowiem niewolnikiem lub wiecznie niezadowolonym rebeljantem.

Najbardziej owocnym jest stosunek rzeczowy. Dziecko powinno od pierwszych lat swego życia odczuć i przeżyć, iż wszelkie jego funkcje i czynności są w pierwszym rzędzie jego własną i najistotniejszą potrzebą, a nie osobistą sprawą wychowawcy. Im spokojniejszy i cierpliwszy będzie przeto wychowawca, tem jaśniej uświadomi sobie dziecko swój właściwy stosunek do spraw życiowych. W następstwie tego złagodnieje opozycyjne nastawienie dziecka w stosunku do dorosłych.

Bardzo często nie można zachować się spokojnie i rzeczowo, widząc nierozumne, a czasem nawet szkodliwe zachowanie się pewnych dzieci. Jak należy postąpić w takich wypadkach?

Uniesienie się i gniew czy bicie nie odnoszą wtedy również trwałego skutku. Odgrywają one tylko rolę gromochronu, umożliwiając wychowawcy wyładować swe własne napięcie. Dla dzieci zaś są bezwzględnie szkodliwe, gdyż ukazują im wychowawcę w jego niepewności i słabości. Na dłuższą metę można przeto dzieckiem kierować tylko w drodze stanowczych i konsekwentnych, a przytem życzliwych zarządzeń. Krzyk, bicie, gderliwość itp. opóźniają zaś, a nawet uniemożliwiają skuteczne oddziaływanie wychowawcze.

Nie należy więc ani chwalić ani ganić?

Niekoniecznie. Można czasem dziecko pochwalić, można i skarcić. Należy jednak celowo to czynić i zdawać sobie sprawę, jak dane dziecko reaguje na to. Dużą rolę odgrywa forma pochwały czy nagany. Nie jest wskazanem chwalić lub ganić osoby dziecka, lecz raczej wyniki jego pracy. I to bez wypominania mu złych wyników w innym zakresie lub o innym czasie. Ganienie powinno zresztą rzadko mieć miejsce, inaczej przestaje być skutecznem. A więc: **występywać stanowczo wprawdzie, ale pozytywnie, ze wskazaniem na to, co dziecko już potrafi wykonać!**

A czy należy stawiać dziecku inne dzieci za przykład?

Wyniki tego są rzadko pozytywne. Lepiej będzie przypomnieć dziecku, że ono już nieraz borykało się z trudnościami, a jednak je pokonywało. Dobrze działają przykłady z życia samego wychowawcy, ilustrujące pokonywanie trudności. Wskazanem też jest opowiadać dziecku o dzieciństwie wielkich ludzi i ich zmaganiu się z przeciwnościami. Przy tych opowiadaniach powinno się unikać wszelkiego moralizowania.

PORADY.

Mańkuctwo: Kwestji tej poświęcimy następne „Odpowiedzi".

Zrozpaczeni rodzice: Opisanie w liście zachowanie się dziecka nie wskazuje wcale na anormalny rozwój psychiczny. Taka reakcja zdarza się dziś często u dzieci wstępujących do szkoły. Dla uspokojenia radzimy zwrócić się do lekarza-neurologa.

NADESŁANE CZASOPISMA.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY. Rok VIII., Nr. 9: O istocie i znaczeniu zabawy u ludzi i zwierząt (H. Sternbach), Rola muzyki w dzisiejszem wychowaniu, O kłamstwie dzieci i i. **Lwów, ul. Brajerowska Boczna 4. Kwart. 3 zł.**

„DOS KIND" (w języku żyd.). Rok XI., Nr. 8—9. Zagadnienia młodzieży, Bialik jako poeta sieroctwa, Ze świata biednych dzieci i i. **Warszawa, Leszno 52. Kwart. zł. 1,50.**

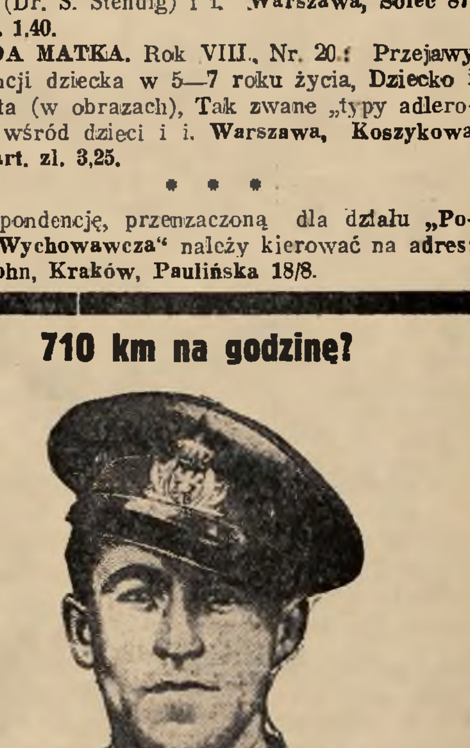
DZIECKO I MATKA. Rok IX., Nr. 19. Psychologja indywidualna, Współżycie z dzieckiem, Zmęczenie (Dr. S. Stendig) i i. **Warszawa, Solec 87. Mies. zł. 1,40.**

MŁODA MATKA. Rok VIII., Nr. 20.: Przejawy inteligencji dziecka w 5—7 roku życia, Dziecko i zwierzęta (w obrazach), Tak zwane „typy adlerowskie" wśród dzieci i i. **Warszawa, Koszykowa 44. Kwart. zł. 3,25.**

* * *

Korespondencję, przeznaczoną dla działu **„Poradnia Wychowawcza"** należy kierować na adres: **J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18/8.**

710 km na godzinę?



Tak fantastyczną szybkość osiągnął podobno lotnik włoski Francesco Agello. O ile wiadomość ta miałaby się sprawdzić, Agello pobiłby własny rekord światowy, wynoszący 684 km. na godzinę.

KOLUMNA TECHNIKI

Syntetyczne szlachetne kamienie

Pokusa wytwarzania szlachetnych kamieni na drodze sztucznej nie jest rzeczą wcale nową. Od czasów starożytnego Egiptu poprzez średniowieczną Wenecję aż po najnowsze czasy, które nam dały „strass” i „brylanty czeskie” nie brak było wysiłków w tym kierunku. Wszystko to jednak były tylko imitacje, marne naśladownictwa prawdziwych szlachetnych kamieni, bo daleko im nie dorównujące w najistotniejszych ich własnościach, któremi są: Najwyższy stopień twardości, nietopliwość i odporność na działalność wszelkich chemikalji. Dlatego to podczas gdy prawdziwe kamienie szlachetne zachowują po wszystkie czasy swój świetny blask i wygląd zewnętrzny, to nawet najudatniejsze imitacje szklanne, czy choćby kwarcowe, stają się po pewnym czasie niepozorne i bez blasku, wycierając się i matowiejąc.

W odróżnieniu jednak do tych imitacyj, syntentyczne szlachetne kamienie nie są już właściwie naśladownictwami, upodobnionemi tylko wyglądem zewnętrznym do naturalnych, lecz są one z niemi zupełnie identyczne i to tak pod względem własności fizycznych (twardość i t. p.), jakoteż i pod względem składu chemicznego, a różnią się jedynie tem, że zostały sztucznie wytworzone.

Pierwszym impulsem do syntezy djamentów było odkrycie ich w niektórych meteorytach żelaznych wraz ze zwyczajnym węglem i grafitem. Chemik francuski Moissan wysnuł stąd wniosek, że djamenty, jako najgęstsza i najtrwalsza odmiana węgla, powstają wewnątrz stopionej bryły żelaznej meteorytetów pod olbrzymiem ciśnieniem, jakie tworzy się tam na skutek raptownego krzepnięcia. Idąd za tym wątkiem myśli stworzył on w miniaturze powyższe warunki: Rozpuścił węgiel w stopionej bryle żelaza, zestalił przez nagłe oziębienie, a po usunięciu masy żelaza pozostała mu drobna resztka subtancji, w postaci maleńkich kryształków djamentu.

Mimo jednak tak pięknych początków, synteza djamentów nie rozwinęła się na skalę, którąby mogła mieć jakiekolwiek praktyczne znaczenie, i poza drobne, mało wartościowe kryształki, dzisiejsza technika narazie wyjść nie może.

O wiele zato pomyślniejsze rozwiązanie znalazły próby otrzymania syntetycznych rubinów i szafirów, które zostały podjęte stosownie do wiadomego składu chemicznego tych kamieni, który wskazuje, że są to przeźroczyste odmiany korundu, czyli tlenku glinu, różnie zabarwione dzięki drobnej przymieszce innych metali. Jednak i tutaj wyniki początkowo były bardzo skromne, bo przez proste stapianie, jak to sobie wyobrażano, we wysokiej bardzo temperaturze, tlenku glinu, otrzymywało się tylko bardzo drobne kamyczki.

Jeśli dziś fabrykacja syntetycznych rubinów i szafirów o pokaźnych rozmiarach i wyglądzie, niejednokrotnie przewyższającym naturalne, jest faktem nawskroś realnym, to jest to zasługą również Francuza, Verneuil'a, który po dziesiątkach lat żmudnej i niestrudzonej pracy na tem polu zauważył ,że przez stapianie drobnych pyłków tlenku glinu na maleńkie kropelki, daje się stopniowo uzyskać krople coraz większych rozmiarów i które po skrzepnięciu nadają się do dalszej obróbki szlifierskiej. Aparat, który Verneuil do tego celu skonstruował jest też, można powiedzieć, szczytem pomysłowości i precyzji w swoim rodzaju: Do płomienia gazowego o bardzo wysokiej temperaturze dostają się automatycznie i w ściśle odmierzonych porcjach, drobne pyłki tlenku glinu, które topią się na maleńkie kropelki, łączące się stopniowo na coraz większe krople, aż osiągną pożądane rozmiary. Takie aparaty dostarczają dziś sztuczne rubiny i szafiry w ilości 60 karatów na godzinę, a wielkości dowolnej, od drobnych, przeznaczonych do wyrobu zegarków, do kilkudziesięcio karatowych okazów.

Przemysł syntetycznych kamieni szlachetnych w krajach swojego powstania t. j. Francji i Szwajcarji rozrósł się do wcale pokaźnych rozmiarów, skoro produkcja ich roczna w tych krajach wynosi już paręset miljonów karatów. Pojawienie się nagłe na rynku handlowym tak ogromnych ilości niezmiernie tanich sztucznych rubinów i szafirów, z wyglądu, składu chemicznego i własności zupełnie identycznych z naturalnemi, początkowo musiało odbić się bardzo niekorzystnie na wartości handlowej tych ostatnich, gdyż kupujący nie mógł mieć pewności, czy w miejsce naturalnych nie dostaje sztucznych wyrobów, tembardziej, że odróżnianie ich „na oko” nawet przez fachowców jest niepewne, a często wręcz niemożliwe. W przeciwieństwie bowiem do innych sztucznych wyrobów, jak sztucznej skóry, sztucznego jedwabiu i t. p., co do swej istoty zupełnie różnych od produktów prawdziwych i dlatego łatwo dających się odróżnić, to w przypadku syntetycznych kamieni szlachetnych różnica polega jedynie na pochodzeniu.

Dopiero odkąd opracowano ściśle metody naukowe, pozwalające odróżniać sztuczne kamienie od naturalnych, jakoteż odkąd wprowadzono ustawowo wszędzie obowiązującą nomenklaturę „syntetycznych rubinów”, wzgl. „syntetycznych szafirów”, nastąpiła pewna stabilizacja w stosunkach. Obecnie w kilku większych centrach handlowych szlachetnych kamieni, jak w Paryżu, Wiedniu, Nowym Jorku i Pradze, istnieją rządowo autoryzowane instytuty badania szlachetnych kamieni, gdzie przy pomocy całego arsenału najnowszych instrumentów m. i .röntgenometrycznych, rozstrzyga się wszelkie sporne wypadki.

W ten sposób rozdzielone zostały funkcje, jakie mają do spełnienia te dwa rodzaje kamieni szlachetnych: Naturalne służą jak dawniej do celów jubilersko-zdobniczych, zaś syntetyczne dzięki swej taniości znalazły poza jubilerstwem także obszerne zastosowanie do wyrobu zegarków ,kompasów, wag precyzyjnych i innych instrumentów mierniczych.

R—.

Nowy system centralnego ogrzewania

Stosowane dzisiaj ogólnie systemy centralnego ogrzewania, parą lub gorącą wodą, posiadają tę wspólną ujemną stronę, że nie dają żadnego dopływu świeżego powietrza, a i regulacja stopnia ogrzewania jest u nich niedostateczną. Przy ogrzewaniu zwyczajnem piecem częściowy dopływ świeżego powietrza poprzez szpary u drzwi i okien bywa zapewniony przez sam proces palenia się. Brak ten przy ogrzewaniu centralnem szczególnie niemiło daje się odczuwać we wagonach kolejowych. Obecnie firma szwajcarska Brown-Boveri wprowadza próbnie we wagonach kolejowych komunikacji międzynarodowej system ogrzewania centralnego, który polega na tem, że pod podłogą wagonu jest zainstalowany wentylator, który ssie świeże powietrze poprzez komorę silnie rozgrzaną do rur, rozprowadzających ciepłe już powietrze do poszczególnych przedziałów wagonu. Każdy z przedziałów posiada osobny wylot rury zakończony wąską dyszą, z dającym się regulować wentylem, tak, że dopływ świeżego i ciepłego zarazem powietrza odbywa się w sposób niczem nieprzeszkadzający otoczeniu i może być dowolnie normowany

Wiadomości ze świata techniki

DRZEWO OPAŁOWE JAKO MATERJAŁ DO BRUKOWANIA ULIC. Tanie drzewo opałowe, którego zbyt nie jest dzisiaj nawet zapewniony, ma niebawem znaleźć nowe, rozległe zastosowanie. — Podług wypróbowanego projektu budowa drogi takim materjałem brukowym przedstawiałaby się następująco: Świeże, zielone kręglaki o średnicy 10—15 cm. tnie się na krótkie kawałki 5—10 cm. długości, które następnie kafarami wbija się w podkład drogowy, składający się z tłuczonego kamienia i walcuje. Odłamki kamieni wciskają się wówczas w szpary drzewa i zahaczają tam ostremi krawędziami tak, że kamień i drzewo tworzą wówczas jakby jedną zwartą całość. Następnie zalewa się wyżłobienia i nierówności szlamem kamiennym, a samo drzewo impregnuje się solami przeciwgnilnemi. Dopiero teraz zalewa się całą powierzchnię warstwą emulsji terowo-bitumicznej, zasypuje drobnemi, ostremi odłamkami kamienia i jeszcze raz walcuje; powstaje przez to tutaj gładka, ale zarazem dostatecznie szorstka nawierzchnia drogowa, nierozerwalnie zespolona z podkładem kamienno-drewnianym. Ulice tego rodzaju zaczęto próbnie budować na przedmieściach niektórych stolic europejskich, o silnym ruchu kołowym.

WIEŻA NA 2.000 METRÓW WYSOKA. Władze francuskie rozpatrują obecnie śmiały i na niezwykłą skalę zakrojony projekt budowy w Paryżu wieży żelazno-betonowej, wysokiej na 2.000 m. i przeznaczonej dla celów obrony stolicy przed atakami powietrznemi. Projektodawcy wychodzą ze założenia, że podczas napadu nieprzyjacielskiego od strony powietrza, skuteczna obrona Paryża z ziemi byłaby niemożliwą, ponieważ samoloty myśliwskie dla osiągnięcia potrzebnej dziś ogromnej wysokości, musiałyby zużyć za wiele czasu, a oprócz tego blisko ziemi byłyby w wysokim stopniu narażone na ataki gazowe. Okrągła ta wieża ma być zaopatrzoną we windy i rampy, a u podstawy ma posiadać średnicę 210 m. W odstępach wysokości 600 m., 1300 m. i 1800 m. mają być dobudowane wielkie, wystające na zewnątrz platformy o średnicy 460 m., 400 m. i 537 m., które miałyby służyć do startowania samolotów. Powyżej przewidziane są pomieszczenia dla ustawienia baterji obrony przeciwlotniczej. Obliczono, że wychylenie szczytu tej wieży pod działaniem wiatru będzie wynosiło 1'7 m., zaś pod wpływem promieni słonecznych 1 m. Ciężar tej olbrzymiej budowli miałby wynosić 10 miljonów tonn.

KIEROWANIE POJAZDAMI Z ODLEGŁOŚCI. Próby kierowania z odległości pojazdami bez ludzi zostały niedawno przeprowadzone w Paryżu przed Akademją Umiejętności. Co do samego systemu, to podobno nie chodzi tu o kierowanie za pomocą fal elektrycznych, lecz o jakąś nową zasadę wewnętrzno-mechaniczną, na podstawie której dany pojazd może wykonywać bezzwłocznie wszystkie przekazywane z odległości zwroty. — W kołach wojskowych przywiązują wielką wagę do tych prób, ponieważ w myśl tego będzie można udzielać nieobsadzonym pojazdom bojowym, jak czołgom, pewne zadania do wykonania, na przykład puszczanie gazów lub dymów osłaniających, rzucanie płomieni i inne, mające na celu odparcie napadu nieprzyjacielskiego.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Jak przedstawia się obecnie sprawa leczenia nowotworów złośliwych?

Kwestja powstania nowotworów złośliwych, oraz, co z punktu widzenia praktycznego ważniejszem jest jeszcze, sprawa ich leczenia, zajmują od dawna umysły najwybitniejszych przyrodników i lekarzy. Nie zdziwi to nikogo wobec faktu, że nowotwory złośliwe, zwłaszcza rak, zabierają po gruźlicy największą ilość ofiar wśród ludzi. Lecz to nie wszystko. Dane statyst. wskazują nawet na to, że liczba schorzeń nowotworowych w ostatnich latach znacznie wzrosła, choć z drugiej strony trzeba dodać, że śmiertelność z tych schorzeń dzięki ulepszonym sposobom leczenia stosunkowo silnie się zmniejszyła.

Zanim przystąpimy do omawiania broni, jaką rozporządzamy w walce z nowotworami, zastanówmy się wpierw, dla łatwiejszego zrozumienia zagadnienia, nad tem, co to są nowotwory, oraz czem się różnią nowotwory złośliwe od łagodnych.

Nazwą nowotworów określamy tkanki rozrastające się **nieograniczenie, bezcelowo** i zupełnie niezależnie od przemiany materji ustroju macierzystego. Tworzą one jużto ogniska ograniczone, np. w postaci guzów, już to rosną bardziej rozlanie, nieraz na dużej przestrzeni. Rosnąc, mogą nowotwory rozpychać tkanki otaczające, odcinając się od nich wyraźnie; taki wzrost jest cechą

nowotworów łagodnych

(tzw. dobrotliwych). Leczenie tych nowotworów nie napotyka naogół na większe trudności, a polega ono na wyłuszczeniu guza z otaczających zdrowych tkanek.

Inne natomiast nowotwory, zwane

złośliwemi,

wnikają w tkanki sąsiednie, przerastają je, nie tworzą ostrej linji granicznej. Mogą one w przeciwieństwie do łagodnych, tworzyć t. zw. **przerzuty**, to znaczy, że cząsteczki nowotworu mogą zostać uniesione prądem krwi lub limfy w miejsca odległe w organiźmie od ogniska pierwotnego i tam rozrastać się w nowe guzy nowotworowe. Przez wytwarzanie pewnych substancyj trujących nowotwory złośliwe, zwłaszcza wrzodziejące, wywołują często znaczne wyniszczenie ustroju, w którym się rozwijają.

Jeśli się uwzględni teraz wspomniane wyżej cechy nowotworów złośliwych (brak ostrej granicy wobec tkanek otaczających, — tworzenie przerzutów), to łatwo zrozumieć, że w leczeniu ich napotykamy zwykle na bardzo duże trudności.

Najdawniej znane i najczęściej obecnie stosowane są metody leczenia operacyjnego chirurgicznego.

Zasadą tego sposobu leczenia nowotworów złośliwych jest **wycięcie** jak najradykalniejsze nowotworu wraz z najbliższem otoczeniem tak, by nie pozostała najmniejsza nawet jego cząsteczka wśród tkanek organizmu .Tutaj właśnie nasuwają się pierwsze trudności leczenia. Mianowicie wobec braku ostrego odgraniczenia złośliwego nowotworu od otoczenia, musimy poświęcić dużo tkanki całkiem zdrowej, by mieć to przekonanie, że zabieg jest doszczętny, że nowotwór z pozostawionych resztek nie odrośnie.

Z drugiej strony wiedząc, że tkankę nowotworową prąd limfy zanosi często do najbliższych gruczołów chłonnych, które grają tu rolę jakby stacji celnej granicznej, zatrzymującej materjał nowotworowy i nieprzepuszczającej go wgłąb organizmu — musimy też usunąć operacyjnie wszystkie sąsiednie gruczoły i wogóle tkankę limfatyczną. Wreszcie zdarza się niekiedy, że musimy operacji wogóle zaniechać, kiedy nowotwór w dalszych stadjach rozwoju przerósł sąsiednie narządy ważne dla życia tak, że nie możemy ich usunąć bezkarnie wraz z pierwotnem ogniskiem.

Najlepsze więc szanse wyleczenia zupełne go dają nowotwory w pierwszych okresach rozwoju, gdy tworzą jeszcze ogniska małe, nie zrośnięte z sąsiedniemi narządami i gdy nie miały jeszcze czasu na wytworzenie przerzutów.

W daleko posuniętych przypadkach uciekamy się często do innych sposobów leczenia, mianowicie promieniami Roentgena, radem, mesotorem itp. W początkowych okresach stosujemy zwykle aktinoterapję tam, gdzie zależy nam na dobrym wyniku kosmetycznym.

Mianowicie promienie Roentgena (zwane też promieniami X.) posiadają — obok innych własności — także tą, że działają szczególnie silnie na komórki nowotworów złośliwych, o dużo silniej, niż na inne komórki organizmu; działają więc na nie niejako **wybiórczo**. Pod wpływem dużych dawek wspomnianych promieni komórki nowotworów złośliwych przestają się mnożyć, ulegają martwicy, a w otoczeniu ich powstaje odczyn zapalny, który przez rozwój tkanki łącznej, — może spowodować zabliźnienie się ogniska nowotworowego. Korzystne wyniki naświetlania zależą od odpowiedniej dawki, od naświetlania powierzchownego lub głębokiego, stosownie do powierzchownego lub głębszego usadowienia nowotworu i naturalnie od rozległości nacieku nowotworowego, gdyż zmiany mniejsze łatwiej i szybciej dadzą się wyleczyć niż duże.

Obok promieni Roentgena stosuje się też w leczeniu nowotworów złośliwych **r a d** i jego sole. Rad wysyła promienie trojakiego rodzaju, zwane alfa, beta i gamma. Prócz ostatnich są one mniej przenikliwe, niż promienie X i dlatego stosuje się je głównie w terapji nowotworów powierzchownie leżących, lub tam, gdzie można je w odpowiednich przyrządach, tzw. aplikatorach, — założyć wgłąb, np. w przypadku raka macicy. Działanie ich na komórki nowotworowe jest analogiczne do promieni X.

Ostatnio coraz częściej stosuje się metody skombinowanego leczenia, mianowicie po mniej lub więcej radykalnym zabiegu chirurgicznym, dodatkowo jeszcze naświetla się promieniami Roentgena lub radem.

Ze środków leczniczych chemicznych stosuje się **metale ciężkie** np. złoto, bizmut w postaci połączeń koloidalnych (zawiesina nadzwyczaj drobnych cząsteczek), lub też ich soli. Ten sposób leczenia opiera się na wynikach doświadczeń na zwierzętach, w których stwierdzono rozmiękanie i następowe wessanie tkanki nowotworowej w rakach mysich i mięsakach szczurzych pod wpływem dożylnych wstrzykiwań koloidalnych połączeń złota. Metale te mianowicie okazują pewne powinowactwo do komórek nowotworowych i wywierają prawdopodobnie jakiś wpływ na procesy samotrawienia w tkankach nowotworów, ułatwiając ich rozmiękanie.

Również pod wpływem dożylnych zastrzyków alkoholu miały nowotwory tak zwierząt doświadczalnych, jak i ludzi, zmniejszać się, a owrzodzenia rakowe miały się oczyszczać.

Próbowano wreszcie, niekiedy z niezłym wynikiem, leczenia ściśle swoistego nowotworów złośliwych przez wywołanie czynnego, względnie biernego **uodpornienia organizmu** dotkniętego nowotworem podobnie, jak postępujemy w chorobach zakaźnych (bakteryjnych), gdzie wstrzykujemy szczepionki swoiste lub surowice.

Odporność czynną osiągnąć można czasem przez wprowadzanie komórek nowotworowych zabitych np. chloroformem. Udało się też uzyskać ją zapomocą komórek i tkanek płodowych, wychodząc z założenia, że tkanka płodowa pod wielu względami podobna jest do tkanki nowotworowej. Odporność bierną wywołać można zapomocą surowic zwierząt uodpornionych, lub takich, u których nowotwór ustąpił samoistnie. Tu otwierają się szerokie horyzonty na polu terapji nowotworów złośliwych, a metody uodparniania zajmą prawdopodobnie w najbliższej przyszłości dominujące stanowisko i w tej dziedzinie lecznictwa.

Tymczasem jednak leczenie nowotworów złośliwych nastręcza jeszcze wiele trudności, a w dużej mierze ponoszą winę tego sami pacjenci. Wspomniano bowiem wyżej, że im wcześniejszy jest okres rozwoju nowotworu, tem łatwiejsza i radykalniejsza jest jego terapja. Niestety jednak aż nazbyt często spotykamy się z tem, że chory radzi się lekarza wtedy, gdy wszelka terapja jest już daremna, albo możliwa tylko kosztem dużych zeszpeceń lub stałych dolegliwości dla pacjenta.

Dlatego należy dążyć do uświadomienia społeczeństwa, że nawet mały guzek, zwłaszcza gdy stopniowo (mniej lub bardziej szybko) wzrasta, może być punktem wyjścia nowotworu, że napozór całkiem błahe owrzodzenie n. p. na wardze, języku, lub gdziekolwiekindziej może być objawem rozpadającego się już nacisku nowotworowego.

Jakżeż często spotykamy się z faktem, że zgłasza się do lekarza pacjent z olbrzymim guzem nowotworowym, a zapytany czemu nie przyszedł wcześniej, odpowiada: „Nie bolało mnie, więc myślałem, że to drobnostka“. A trzeba o tem właśnie pamiętać, że większość nowotworów, nawet bardzo złośliwych, przebiega, zwłaszcza w początkowych okresach rozwoju, całkiem bezboleśnie.

Jeśli osiągniemy to, że i u nas, podobnie jak na Zachodzie, zgłaszać się będą do lekarzy pacjenci już w pierwszych okresach rozwoju choroby, to — mimo naszego stosunkowo szczupłego arsenału do walki z nowotworami — wyniki leczenia będą doskonałe.

Dr. ARTUR HULLES
(Tarnów)

Odpowiedzi redakcji „Lekarza Domowego“ na str. 8-mej.

Odpowiedzi redakcji „Lekarza Domowego“

MŁODA MĘŻATKA, JELEŚNIA: Jest to objaw normalny, fizjologiczny i niema powodu ani też sposobu, by go usunąć.

GORLICE — ZAWODZIE: Rzecz wymaga zbadania przez lekarza chorób nerwowych. Bez tego porada niemożliwa.

UFAJĄCA W PRZYSZŁOŚĆ: Unikać nadmiernie tłustej djety, kapusty, kakao; jeść dużo owoców, kompotów, miodu, chleba razowego. Gdyby i to nie poskutkowało lewatywy. Stosowanie środków przeczyszczających wzbronione ze względu na możliwość poronienia.

CZARNOOKA B.: Proszę uprawiać dużo ruchu, gimnastyki, sportu; ponadto codzienny, ranny masaż. W djecie unikać pokarmów, tłustych, mącznych i słodkich.

ZABIJĘ SIĘ: I owszem, właśnie w wypadku Pani zastrzyki takie są wskazane. Znajdzie je Pani w każdej aptece (za receptą) i dokonywać ich musi lekarz. Ponadto zalecane są bardzo nagrzewania piersi diatermją.

CIEKAWA: 1) Trudno odpowiedzieć na to pytanie, nie znając naocznego zbadania stanu nogi. 2) Zmywać twarz roztworem boraksu. Ma[illegible] an kremów wobec tej skłonności cery stosować nie radzimy.

CIERPIĄCY NA BÓL GŁOWY: Bez zbadania przez neurologa trudno sobie wyrobić zdanie o tem, co powoduje te dolegliwości. Radzimy tedy zasięgnąć rady lekarza chorób nerwowych.

OKO OFTALMOS: 1) Najczęstszym powodem jest przebywanie w przestrzeni zadymionej lub pełnej kurzu. 2) Dość długotrwała, ale nie groźna 3) Zakraplanie kropel cynkowych (za receptą) i unikanie szkodliwości, wywołujących cierpienie. 4) I owszem, przy trwaniu szkodliwych wpływów, wspomnianych wyżej, może się powtórzyć. 5) Kilkanaście dni, czasem nieco dłużej. 6) Łzawienie oczu, pieczenie, uczucie piasku pod powiekami, czasem wydzielina.

SANSPER: Nie z[illegible]e da się ustalić ten termin. Zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z jajników, przyniesie **zapewne** pożądany skutek.

NIESZCZĘŚLIWY: 1) Z opisu wnioskując, sądzimy, że to nie może być nic innego, jak sprawa czysto nerwowa. Tylko dobry neurolog może Pana wyleczyć i to naturalnie nie na odległość, ale po dokładnem zbadaniu. 2) Przyczyną jest najczęściej tzw. krzywica czyli angielska choroba.

PODGÓRZANKA H. W.: 1) Zmywać twarz 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyściśnięcie wągrów. 2) Naświetlania głowy lampą kwarcową. 3) Najlepiej usunąć je przy pomocy elektrolizy. 4) Trzeba wpierw stwierdzić przyczynę wywołującą.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Przywracają życie zmarłym

Niezwykłe eksperymenty uczonych dr. Briuchanienko i Terebińskiego. — Cztery razy zabijano psa i ożywiano go

Depesze z Moskwy doniosły o sensacyjnych doświadczeniach uczonych, którzy przez zastosowanie transfuzji krwi ożywili umarłe zwierzęta. Wieść o tych doświadczeniach wywołała na całym świecie wielkie poruszenie. I oto obecnie dziennik moskiewski „Prawda“ publikuje niezwykle interesujący reportaż z przebiegu tych doświadczeń, który poniżej przytaczamy.

Zwinięty w kłębek leży w dużej klatce pies „Cygan“. Z uwagą spogląda na ludzi. Gdy słyszy gwizd, zrywa się na nogi, macha ogonem, zbliża się do miseczki z wodą, pije, poczem znów wraca do swego kąta na posłanie. A kilka godzin przedtem „Cygan“ leżał **martwy na stole operacyjnym**. Jego serce pracowało.

Laboratorjum dr. S. Briuchanienko wywiera specjalnie silne wrażenie. Tu bowiem dokonywane są doświadczenia, które budzą zdumienie i niedowierzanie. Doświadczenia, które mogą pchnąć na nowe tory całą medycynę.

Czy centralny system nerwowy zwierzęcia może żyć, gdy zostaje izolowany od głównych organów ciała? Takie pytanie postawił sobie dr Briuchanienko przed kilku laty. I przekonał się — że może.

Przez długi okres czasu uczony badał mechanikę pracy serca, poczem skonstruował bardzo dowcipny system sztucznego obiegu krwi oraz sztucznego oddychania. Jest to **sztuczne serce** — autożektor, które daje organizmowi krew z taką samą dokładnością i perjodycznością, jak serce prawdziwe. I wówczas w laboratorjum przystąpiono do pracy niemal fantastycznej.

Dr. Briuchanienko odcina głowę psu, łączy z nią sztuczne serce — i **głowa żyje.** Reaguje na wszystkie podrażniające refleksje, **mruga oczyma**, rusza uszami. Wówczas rozpoczyna pracę razem z dr. Briuchanienko — **profesor N. Terebińskij, specjalista chorób serca.** Choroby serca ludzkiego — są najbardziej niebezpieczne i najmniej stosunkowo zbadane. Jaki jest mechanizm tych chorób? Jeśli sztucznie zaszczepimy te choroby sercu zwierzęcia, to być może uda się na tej podstawie poznać i stworzyć nowe metody leczenia chorób serca ludzkiego.

Obydwaj uczeni przystąpili do dalszych doświadczeń. U psa otwiera się klatkę piersiową. Lekarz wstrzymuje pracę serca, i, — miast niego włącza swe sztuczne serce — autożektor. W ten sposób organizm psa żyje dalej. A tymczasem lekarz rozcina żywe serce i przy pomocy przewiązania nadaje mu typową **wadę serca ludzkiego.** Rana zostaje zaszyta. Operacja nie trwała dłużej nad czte ry minuty.

Stopniowo zaczyna pracować własne serce psa. Przez kilka godzin pracują w zwierzęciu dwa serca, żywe i sztuczne, poczem sztuczne zostaje wyłączone, klatka piersiowa zaszyta i psa zabierają ze stołu operacyjnego.

Laboratorjum posiada w tej chwili 12 żyjących psów, które są chore na typowe choroby serca ludzkiego i znajdują się pod ścisłą obserwacją prof. Terebieńskiego, który zapowiada ogłoszenie nowej, sensacyjnej teorji leczenia chorób sercowych u ludzi.

Ale dr Briuchanienko w swoich badaniach doszedł do dalszych konkluzji.

— Jeśli centralny system nerwowy może żyć przy sztucznym obiegu krwi, oznacza to, że można ożywić zamarły już system nerwowy.

To jest cel jego dalszych prac, które przekraczają granice pojęć ludzkich. Dr Briuchanienko rozpoczyna pracę nad sposobem ożywiania zmarłych zwierząt, twierdząc, że umożliwi mu to stworzenie teorji ożywiania zmarłych ludzi.

Psa zabijają. Albo usuwają jego serce, albo trują chloroformem względnie zabijają. Gdy śmierć jest już bezspornie stwierdzona, Dr. Briuchanienko włącza sztuczne serce i sztuczne płuca. Po kilkunastu minutach oczy zaczynają błyszczeć, świadomość zwierzęcia powraca i pies ożywa całkowicie, szczeka, je, trawi pokarm. Tego samego psa zabijano cztery razy i cztery razy go ożywiano. Można go obecnie zobaczyć w laboratorjum. Zachowuje się jak zupełnie normalne stworzenie, na którem nigdy nie dokonywano żadnych eksperymentów.

A oto doświadczenie, wykonane w naszej obecności. Na stół operacyjny położono dużego psa „Cygana“. Przy pomocy narkozy uśpiono zwierzę. Rozcięto pierś i wycięto serce, zaciskając klamrami żyły, by nie nastąpił krwotok.

Rozpoczęła się typowa agonja. Po czterech minutach pies nie żył. Ze zdumieniem przyglądaliśmy się, jak dr. Briuchanienko zapalił papierosa. Palił go przez dziesięć minut, poczem załączył psu sztuczne serce — autożektor. Po upływie półtorej minuty pies westchnął poraz pierwszy. Znikł trupi wygląd oczu i źrenica zaczęła się zwężać. Po dziesięciu minutach pies zaczął mrugać, poczem kichnął. Jeszcze chwila — pies był już zupełnie żywy.

Uśpiono go znów przy pomocy narkozy. Otwarto klamry i włączono prawdziwe serce. Prawdziwe serce zaczęło pracować. Psu zaszyto pierś i obudzono go. „Cygan“ wskoczył na nogi, zaczął szczekać. Żyje. Doprawdy żyje...

Medycyna nie powiedziała jeszcze swego ostatniego słowa w sprawie przywracania umarłym życia.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 29. PAŹDZIERNIKA.

Kraków (304,8) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. zesp. Melodysty, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 133,0 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Ze Lwowa: „Ostatni piosenkarz Lwowa“ audycja wokalno- muz. poświęcona pamięci Ludwika Ludwikowskiego. Piosenki, kuplety i recytacje w wyk. Czesława Halskiego (śpiew i rec.), W. Budzyńskiego (conferencierka) i Tad. Seredyńskiego (fort.), 16,30 Muzyka z płyt, 16,45 Ze Lwowa: lekcję jęz. niemieckiego prowadzi prof. dr. Zdzisław Zygulski, 17 Koncert kameralny. Wykonawcy: pp. St. Mikuszewski (skrz.), A. Peters (altówka), W. Dec (wiolonczela) i E. Petersowa (fort.), w progr. Mozart Kwartet fortepianowy g-moll, 17,25 Fragment literacki. 17,35 Z Warszawy: pieśni w wyk. Janiny Rzewuskiej, przy fort. Jerzy Lefeld, 17,50 Z Warszawy: odczyt: „Świat barw“ wygł. dr. Jerzy Baumgarten, 18 Stary Kraków — w opr. Dr. Jerzego Dobrzyckiego (pogadanka), 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Katowic: koncert ork. mandolinistów im. Moniuszki w Wełnowcu pod kier. K. Bończy-Tomaszewskiego, 18,45 Z Wilna: opowiadanie bretońskie dlad zieci pióra Elżbiety Minkiewiczówny: „Jak mały Iwon pielgrzymkę odprawiał“, 19 Muzyka z płyt, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: feljeton: „Wśród Polaków na Sachalinie“ wygł. p. A. Janta- Połczyński, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Tad. Laskowski (śpiew), akom. prof. L. Urstein, 20,45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i Jak pracujemy w Polsce, 21 Z Warszawy: koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Janiny Familier- Hepnerowej (fort.) 21,45 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Współczesne zadania kulturalne“ pt.: „Zwycięstwo idei wychowania“ wygł. dr. Bohdan Suchodowski, 22 Koncert reklamowy, 22,05 Pogadanka: „Oszczędność jako czynnik państwowotwórczy“ wygł. dyr. poseł Roman Bogdani, 22,15—23,30 Z Warszawy: muz. taneczna z kaw. „Gastronomja“, o 23 wiadom. meteorolog. dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Skrzynka poczt. — dr. Stępowski, 17,35—18 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt. roln. — inż. Tarkowski, 18,10 Życie kultur. i artyst. stolicy, 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 Z krainy Żeromskiego — skarby gór Świętokrzyskich“ — p. St. Gątarski, 17 p. Kraków, 17,25 „Ogrodnik śląski“, 17,35 p. Kraków, 18 „Śląsk w początkach państwowości polskiej“ — dr. Dzięgiel, 18,15—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 „Czasopisma kobiece“ — p. Hojnacka, 17,35 p. Kraków, 18 „Legjony a Huculszczyzna“ — felj. akt. wygł. p. Lauterbach, 18,10 „Radjo dla powodzian“, 18,15—22,15 p. Kraków, 22,15 Recital śpiewaczy I. Sprity (baryt.), 22,35—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,45 Reportaż, 20,45 Tr. z Rzymu, 22,50 Muzyka popularna.

Rzym (420,8) 17,10 Koncert wokalno- instrumentalny, 20,45 „Falstaff“ — opera komiczna Verdi'ego.

Paryż (1648) 21 „Banco“ — sztuka A. Savoira, 23,30 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU

Przed zakończeniem kampanji ligowej

d. k.) Rozgrywki ligowe dobiegają końca. Mistrz został już wyeliminowany. Zaszczytny tytuł zdobył poraz drugi z rzędu Ruch. Natomiast sprawa utrzymania się w lidze jest nadal otwarta. Zagrożone spadkiem Polonja, Warszawianka i Podgórze, walczą rozpaczliwie o byt w ekstraklasie, przyczem sytuacja Podgórza jest najgorsza. Po tytuł wicemistrzowski sięgają krakowskie drużyny: Cracovia, mająca największe szanse na zajęcie drugiego miejsca, oraz Wisła i Garbarnia.

W dniu wczorajszym rozegrano w Krakowie na boisku Cracovii dwa bardzo ciekawe spotkania. Chociaż na zasadniczy układ tabeli wyniki tych meczów nie miały decydującego wpływu, jednak należały one do najciekawszych zawodów piłkarskich, rozegranych w bieżącym roku w Krakowie.

Dwa mecze czołowych drużyn Polski, rozegrane pod rząd, dały przegląd wartości zespołów, jak również poszczególnych graczy, stanowiących trzon reprezentacji państwowej. Z czterech drużyn, które przedefilowały przed 8.000 publicznością, na pierwszy plan wybiła się Garbarnia i Ruch. Na tle tego spotkania zawody Cracovii z Pogonią wypadły bardzo blado.

Niestety ciekawą imprezę tę zepsuli sędziowie, którzy na obu meczach wykazali nieodpowiednie kwalifikacje do prowadzenia tak poważnych zawodów.

CRACOVIA — POGOŃ 3:1 (1:1).

Obie drużyny wystąpiły w normalnych składach, z tem, że w Pogoni brak było Matjasa II, a w Cracovii Zielińskiego, którego zastąpił Grabowski.

Już pierwsze minuty gry przynoszą prowadzenie gospodarzom po akcji Grabowskiego. Stan ten trwa niedługo, gdyż niebawem goście wyrównują z samobójczej bramki Mysiaka. Do przerwy nagół przeważa Pogoń, przyczem oba zespoły nie wykorzystują stuprocentowych pozycyj.

W drugiej części Cracovia, grająca bardziej celowo niż przeciwnik, bawiący się w hiperkombinacje, zdobywa dalsze bramki ze strzałów Migasa i Malczyka, zapewniające jej zwycięstwo.

U obu drużyn raził brak opanowania technicznego. Szczególnie obrońcy stale „kiksowali". W Cracovii zadowolili jedynie Kisieliński, Mysiak oraz ambitnie grający Chruściński. Na Otfinowskim znać brak treningu, bronił on fatalnie. U pokonanych tym razem nikt się nie wyróżnił. „Rep" Albański również grał poniżej swej formy. Jedynie do przerwy Niechcioł miał kilka dobrych pociągnięć.

Sędzia, p. Lange z Łodzi, bardzo słaby.

GARBARNIA — RUCH 2:2 (1:0).

Pierwsza część tego meczu należała do najładniejszych, jakie kiedykolwiek oglądano w Krakowie. Specjalnie Garbarnia koncertowała we wszystkich linjach. Trójka pomocy Haliszka — Wilczkiewicz — Lesiak była doskonała, precyzyjna w podawaniu atakowi piłki, jak również w grze defenzywnej. Atak Pazurek II — Walicki — Pazurek I, przechodził żywiołowo i gładko przez tyły przeciwnika i przy lepszej dyspozycji strzałowej i szczęściu mógł uzyskać w tej fazie gry conajmniej 3—4 bramek. Skrzydłowi Risner i Skóra byli słabsi.

W czwartej minucie gry pierwszą bramkę uzyskał Walicki, lokując główką piłkę pięknie pod poprzeczkę. Cały szereg następnych ataków nie przynosi efektu bramkowego. Strzały są niecelne, przechodzą tuż obok bramki lub grzęzną w rękach bramkarza gości Tatusia. Mistrz Polski grał wobec świetnie dysponowanej Garbarni słabo.

Dopiero po przerwie obraz gry się zmienia. Garbarnia po szalonem tempie do pauzy trochę „przypucha", a coraz częściej do głosu dochodzi Ruch. W 12 minucie Wilimowski **strzela wyrównującą bramkę ręką,** jednak sędzia nie widzi tego i uznaje bramkę. Gracze Garbarni po tem krzywdzącem orzeczeniu są mocno zdeprymowani i pozwalają teraz przeciwnikowi na opanowanie boiska. W 18-ej min. Peterek z wolnego mimo „muru" zmienia wynik. Ruch prowadzi 2:1. Pod koniec spotkania dopiero miejscowi otrząsają się i ujmują ponownie inicjatywę. Na pięć minut przed końcem sędzia dyktuje rzut karny za rękę obrońcy Ruchu. Pewnie egzekwuje Joksz. Garbarnia w 26 min. nie wykorzystała rzutu karnego, zresztą niesłusznie przyznanego. Prawdopodobnie sędzia chciał dać rekompensatę za bramkę, nieprawidłowo strzeloną przez Ślązaków. Krakowianie mieli jeszcze możność tuż przed końcem zdobyć decydującą bramkę, jednak w ostatniej chwili przytomnie obronił Tatuś.

Gra Ruchu, jak na mistrza Polski, niemile rozczarowała. Nie zawiedli jedynie Wilimowski, Tatuś oraz częściowo Peterek. Pomoc była bardzo słaba. W Garbarni, jak wspomnieliśmy, wszyscy, prócz skrzydeł grali do przerwy wyśmienicie; szczególnie znaczny postęp zrobił Walicki na środku ataku.

Sędziował p. Leracz z Poznania słabo.

CRACOVIA ZWYCIĘŻA W BŁYSKAWICZNYM TURNIEJU KOSZYKÓWKI.

W dniu wczorajszym odbył się na hali Ośrodka W. F. w Krakowie błyskawiczny turniej koszykówki, organizowany przez WKS. Wawel, przy udziale 15 drużyn. **We finale zwyciężyła Cracovia— Olszę 9:7 (6:5).** Wyniki były następujące:

Cracovia I — Polonja 15:3 (7:3), Wawel I — AZS 15:0 (5:0), Olsza — Patria 2:1 (0:0), Makkabi I — Modrzejówka 13:5 (7:3), Sokół — Wawel II 8:0 (4:0), Makkabi II — Modrzejówka II 6:4 (2:0), Wieliczanka — Makkabi III 4:0 (4:0), Sokół — Patria 11:2 (2:2), Modrzejówka II — Makkabi III 13:6 (9:3), Wieliczanka — Makkabi II 7:2 (1:1), Wawel I — Cracovia II 17:1 (7:0), Cracovia I — Makkabi I 6:3 (2:0), Modrzejówka II — Patria 8:2 (4:0), AZS — Modrzejówka I 6:4 (4:2), Olsza — Wieliczanka 10:1 (7:0), Cracovia — Wawel 4:0 (4:0), finał turnieju pocieszenia AZS. — Modrzejówka II 17:4 (6:4).

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Chełm. Rewera (Stanisławów) — 7 pp. leg. 5:0 (4:0). Wilno. WKS. Śmigły (Wilno) — Legja (Poznań) 2:0 (2:0).

Mistrzostwa drużynowe bokserskie stolicy przyniosły w dalszym ciągu następujące wyniki:

Skoda — Polonja 16:0 w. o. (Polonja nie miała trzech senjorów) w spotkaniu towarzyskiem 10:6.

C. W. S — Gwiazda 9:7.

Makkabi — Fort Bema 12:4. Zwycięstwem tem zapewniła sobie Makkabi mistrzostwo Warszawy, gdyż mało prawdopodobnem jest, aby biało-niebiescy przegrali w ostatnim meczu z CWS'em.

W meczu bokserskim rozgromił mistrz Łodzi IKP gości, reprezentujących się bardzo słabo.

I CZESCY PŁYWACY ŻĄDAJĄ OD POLSKI ODSZKODOWANIA.

Czechosłowacki związek pływacki wystosował do Polskiego Związku pływackiego list, w którym domaga się uregulowania odszkodowania **z powodu odwołania przez Polski Związek pływacki międzypaństwowego meczu Polska — Czechosłowacja.**

Odszkodowanie to wynosić ma pięćset dolarów w myśl podpisanego dawniej kontraktu.

WYJAZD SPORTOWCÓW KRAKOWSKICH DO PALESTYNY.

Jakób Spira i Maurycy Sternheim, czołowi zawodnicy sekcji gier sportowych oraz piłkarskiej Makkabi, wyjeżdżają jutro na stały pobyt do Palestyny, gdzie zasilą tamtejszą Makkabi. Życzymy im powodzenia w dalszej pracy dla dobra sportu żydowskiego.

(Dalsze wiadomości sportowe na str. 12-ej).

Premjer Egiptu skapitulował

Foreign Office i rezydent W. Brytanji zwycięzcami

Londyn. 28. 10. PAT. Konflikt między Egiptem a W. Brytanją może być uważany za zlikwidowany. Premjer Egiptu Jechja Pasza ustąpił pod naciskiem żądań W .Brytanji i zgodził się zaproponować królowi miano wanie szefa gabinetu królewskiego. Król Fuad wniosek przyjął i zamianował na stanowisko szefa gabinetu królewskiego jednego z najwybitniejszych i zasłużonych mężów stanu Egiptu Zivera-Paszę, który był już 3 razy premjerem w Egipcie, ministrem spraw wewnętrznych, komunikacji i spraw zagranicznych. Był on również najwyższym sędzią, a także posłem Egiptu w Rzymie. — Mianowanie Zivera-Paszy na stanowisko szefa gabinetu królewskiego oznacza, że od tąd wpływy kamarylli dworskiej zostały ograniczone. Ziver-Pasza będzie pełnił funkcję łącznika między królem i rządem i w istocie rzeczy funkcja jego na wypadek przeciągania się choroby króla Fuada podobna będzie do funkcyj regenta.

Nominacja powyższa wywołała wśród miarodajnych czynników Foreign Office — wielkie zadowolenie.

Śmiertelność w różnych częściach świata

Sekcja higjeny Ligi Narodów ogłosiła niedawno statystykę śmiertelności wśród ludności w różnych częściach świata. Jeśli chodzi o Europę, największa śmiertelność panuje w Salonikach, w Grecji, gdzie na 1000 mieszkańców przeciętnie umiera 21'3. Następne skolei są Węgry, które posiadają śmiertelność 17'8 na 1000 mieszkańców, potem idzie Portugalja i Hiszpanja (17'7), Francja (15'8), Szwajcarja (12'2), Anglja (12), Niemcy (11'2) i Norwegja (10'7). Najniższą cyfrę śmiertelności wykazuje Holandja — 9 na 1000 mieszkańców.

W Azji cyfrę maksymalną śmiertelności wykazuje Mezopotamja — 38'5 na 1000 mieszkańców, podczas gdy najniższa cyfra śmiertelności zanotowana jest w Bilnarze i Orissie — 12 na 1000 mieszkańców.

W Afryce najwyższą przeciętną cyfrę śmiertelności napotykamy w Egipcie 36'8, najmniejszą zaś w miastach kolonji europejskich w Afryce Południowej, gdzie wynosi ona tylko 10'6.

W Ameryce Centralnej największą śmiertelność zanotowano w Meksyku (26'8 na 1000), podczas gdy w Ameryce Północnej przeciętna cyfra śmiertelności sięga zaledwie 11'2. W Ameryce Południowej największą ilość zgonów na 1000 mieszkańców stwierdzono w Wenezueli (26'1), a najmniejszą w Buenos Aires — 12'7.

Oceanja wykazuje śmiertelność znacznie mniejszą, niż inne części świata. Cyfra maksymalna ilości zgonów, zanotowana w Perth nie sięga 10 na 1000 mieszkańców, a w innych miastach waha się w granicach 8—9.

Pod naciskiem zagranicy

Praga (ŻAT). W związku z ostatniem oświadczeniem, złożonem przez kanclerza Schuschnigga wobec członków prezydjum wiedeńskiej gminy żydowskiej, iż rząd związkowy stoi na gruncie konstytucyjnej zasady równości i równouprawnienia wszystkich obywateli państwa, donoszą, że kanc. Schuschnigg widział się zmuszonym do poczynienia tej enuncjacji ze względu na liczne protesty zagranicy, jakie rząd austrjacki otrzymał w ostatnim czasie w związku z jego antysemicką polityką. Przyczyniły się w tym kierunku również raporty, jakie napływały do rządu od dyplomatycznych jego przedstawicieli zagranicą, zwłaszcza w Anglji i Ameryce. Enuncjacja dr. Schuschnigga zmierzała zatem do uspokojenia zagranicznej opinji publicznej, w której w ostatnim czasie wzmagało się zaniepokojenie o los Żydów w Austrji.

Protest przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech

Nowy Jork (ŻAT). Najwyższa rada biskupia kościoła protestanckiego w Stanach Zjednoczonych jednomyślnie zatwierdziła rezolucję, uchwaloną na ostatnim soborze delegatów gmin protestanckich przeciwko prześladowaniom mniejszości w różnych krajach, zwłaszcza w Niemczech.

— **ZAMACH REWOLWEROWY.** Gołębiowski Edward (lat 4?), ślusarz, zam. przy ul. Sokolej L. 9. wypił w celu samobójczym większą ilość jodyny. Został on przewieziony przez pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza. Jak ustalono, przyczyną samobójstwa są nieznane rodzinne.

Rewizja granicy polsko-niemieckiej nieaktualna

Paryż, 27. 10. PAT. Dzienniki francuskie w dalszym ciągu omawiają sprawę utworzenia ambasad w Warszawie i Berlinie.

Publicysta d'Ormesson w „Figaro" wyraża pogląd, że Niemcy zwlekały z utworzeniem ambasady w Warszawie, ponieważ nie chciały zgodzić się na przyznanie Polsce zbyt wielkiej roli w Europie. Polityka niemiecka wobec Polski uległa jednak zmianie. Ze zmiany tej Polska wyciągnęła wszystkie korzyści. Gra Polski wobec Berlina jest bardzo zręczna. W obecnym stanie stosunków polsko-niemieckich — **sprawa rewizji granic między Polską a Niemcami przestaje być aktualna. Jeżeli Niemcy zechcą spowrotem poruszyć ten problem, to wszyscy uważać to będą za niepoważny manewr, ponieważ Niemcy dały same dowód, iż obecny układ granic nie stoi im na przeszkodzie.**

„La Journee Industrielle" stwierdza, że stworzenie ambasad byłoby rzeczą normalną, gdyby nie to, że obecne okoliczności nadają temu aktowi inny charakter. Przez obecne okoliczności autor artykułu rozumie ostatni okres stosunków polsko-niemieckich oraz rezultaty następstwa wizyty premjera Gömbösa.

„Action Francaise" w artykule Bainville'a stwierdza m. in., iż Niemcy uprawiają „kokietowanie" Polski.

Akademja ku czci króla Aleksandra w Warszawie

Warszawa, 27. 10. PAT. Dziś o godz. 17-ej w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja żałobna ku czci śp. króla Jugosławji Aleksandra I. Zjednoczyciela. Salę udekorowano flagami o barwach jugosłowiańskich i polskich. Na podjum wśród zieleni i kwiecia stawiono w spowitych krepą ramach portret króla Aleksandra.

Na akademję przybyli: p. marszałek Sejmu Świtalski, pp. ministrowie Poniatowski i Kaliński, wicemarszałek Sejmu prof. Makowski, wicemarszałek Senatu Bogucki, członkowie poselstwa jugosłowiańskiego z posłem Branko Lazarevicem, metropolita Djonizy, gen. dyw. Berbecki, gen. Zamorski, posłowie i senatorowie z grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej, wyżsi urzędnicy M. S. Z. oraz około 2 tysiące osób publiczności.

Akademję zagaił wicemarszałek Sejmu prof. Makowski w imieniu komitetu utworzonego przez prezydja wszystkich stowarzyszeń polskich, poświęconych zbliżeniu z Jugosławją. Wicemarszałek Makowski wezwał obecnych do powstania z miejsc i uczczenia pamięci króla, przez jednominutowe milczenie, poczem chór słuchaczy państwowego instytutu sztuki teatralnej odśpiewał hymn narodowy jugosłowiański.

Następnie wicemarszałek Sejmu Makowski wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci króla Alaksandra I. Zkolei przemawiali gen. Berbecki i poseł Walewski, wiceprezes ligi stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich. Następnie orkiestra 36 pp. odegrała elegję Moniuszki i marsz żałobny Chopina.

Wkońcu zabrał głos poseł Jugosławji Lazarevicz, dziękując obecnym za złożenie hołdu pamięci króla Aleksandra I.

Rezolucje polityczne kongresu w Nantes

Paryż. 27. 10. PAT. Specjalny wysłannik PAT donosi z Nantes: Rozprawy popołudniowe rozpoczęły się w gorącej atmosferze o godz. 2 popoł. Sprawę ogólnej polityki partji i ustosunkowania się do reformy konstytucyjnej referuje sen. Izrael, który odczytuje przyjętą wczoraj na wspólnem posiedzeniu obu komisyj rezolucję. Rezolucja ta brzmi:

Kongres domaga się ożywienia przemysłu i handlu przez zwiększenie wymiany zagranicznej, udoskonalenie narzędzi pracy i ochronę producentów rolnych.

Wierna tradycjom autorytetu państwa i poszanowania swobód obywatelskich partja radykalna, jest zdecydowana bronić instytucyj republikańskich i ustroju parlamentarnego. Partja radykalna upoważnia jednak swych przedstawicieli w parlamencie do podjęcia rewizji metod parlamentarnych w kierunku: ograniczenia inicjatywy w debatach nad sprawą wydatków państwowych, obowiązkowego uchwalania zgłoszonego przez rząd budżetu państwowego w terminie ustawowo przewidzianym, zachowania ścisłej dyscypliny podczas debat parlamentarnych, wykluczającej nieprzewidziane i nieprzygotowane wystąpienia.

Kongres uważa, że poważne konflikty pomiędzy izbami parlamentarnemi lub pomiędzy rządem a izbą mocen jest rozstrzygać jedynie arbitraż narodu. Kongres poleca więc komitetowi wykonawczemu partji i przedstawicielom jej w parlamencie opracowanie i przedstawienie w najkrótszym czasie projektu referendum, uwzględniające nie osoby, ale zagadnienia, stanowiące przedmiot sporu, aby zapewnić wśród ładu i pokoju przez suwerenne wyrażenie woli narodu rozstrzygnięcie sprawy po myśli istotnych interesów kraju. Kongres domaga się reorganizacji narodowego życia ekonomicznego i uwolnienia państwa od koalicji interesów prywatnych oraz podkreśla konieczność przeprowadzenia reformy sądownictwa, a w szczególności umocnienia niezależności sądów i przystosowania ich do wymogów nowoczesnego państwa.

Partja radykalna gotowa jest poprzeć wszelką reformę, mającą na celu zapewnienie stałości rządu i sprawniejsze funkcjonowanie organizmu państwowego. Partja nie może się jednak zgodzić na środki, które mogłyby sprzyjać dążnościom, mającym na celu uzyskanie władzy osobistej, wymierzonej przeciwko swobodom republikańskim.

Partja radykalna wyraża zaufanie prezesowi partji i reprezentującym ją parlamentarzystom. Partja wierzy, iż kierować się oni będą patrjotyzmem i duchem republikańskim, dążąc do urzeczywistnienia powyższych idei. W tej myśli daje im mandat prowadzenia wszelkiej akcji, która zapewni zwycięstwo programu, a jednocześnie rozbrojenie „buntowników" i czujną obronę swobód obywatelskich oraz pokoju.

Odczytywanie tej rezolucji było przerywane ustawicznemi okrzykami lub oklaskami członków kongresu. Szczególnie ustęp o wyrażeniu zaufania przewodniczącemu partji i parlameintarzystom wywołał szereg głośnych protestów Jednogłośnie oklaskiwany był ustęp, dotyczący „rozbrojenia buntowników", czyli lig faszystowskich.

Po ukończeniu referatu przez sen. Israela zabrał głos dep. Bonnet, który przedstawił referat na temat polityki ogólnej.

Policja kobieca w Paryżu

Paryż, 27. 10. PAT. Członek paryskiej Rady miejskiej Massard zaproponował prefektowi policji stworzenie kobiecej brygady policyjnej.

Klęska Rana w Filadelfji

Filadelfja, 27. 10, PAT,. W meczu bokserskim Eddie Cool znokautował w 6-ej rundzie boksera polskiego Rana. Caal waży 132 i pół funta, zaś Ran — 142 i pół funta.

TOPOREM...

Berlin, 27. 10 PAT. Na podwórzu zakładu karnego w Dessau ścięto dziś topo em czterech zbrodniarzy, skazanych za morderstw o pospolite

NOWY WYSTĘP „KIDNAPPERÓW"

Hartford (Conenecticut) 27. 10. PAT. Na dziedzińcu jednej ze szkół dwóch nieznanych osobników porwało 9-letnią dziewczynkę, Patrycję Henry i umknęło oczekującym w pobliżu samochodem.

Portret marsz. Piłsudskiego w auli Uniwersytetu warszawskiego

Warszawa, 27. 10. PAT. Dnia 28 bm. o godz. 12-tej w auli uniwersytetu warszawskiego odbędzie się uroczystość odsłonięcia portretu marszałka Piłsudskiego, doktora medycyny Uniwersytetu Warsz. honoris causa. Portret pendzla rektora Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Tad. Pruszkowskiego został ufundowany przez korpus oficerski centrum wyszkolenia sanitarnego.

Zgon syna cadyka z Góry Kalwarji

Góra Kalwarja, 27. 10. ŻAT. Zmarł tu syn cadyka z Góry Kalwarji (Gerer-rebe) Icie Alter, przeżywszy lat 46.

Kto dokonał zamachu bombowego w Sosnowcu?

Sosnowiec, 27. 10. (K) Przed kilku miesiącami donieśliśmy o zamachu bombowym na lokal organizacji młodzieży sjonistycznej „Hanoar Hacijoni" w Sosnowcu. Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa przyjęła sensacyjny obrót. Sprawca zamachu został ponad wszelką wątpliwość ustalony, a ze względu na jego osobę, afera przedstawia się rewelacyjnie. Z uwagi na dobro toczącego się śledztwa, szczegółów narazie podawać nie możemy.

Wyrok na endeków w Starogardzie

Toruń. 27. 10. PAT. Dziś sąd okręgowy w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Starogardzie, ogłosił wyrok w sprawie 15 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o opór wobec władzy, groźbę bezprawną i udział w tłumie, stawiającym opór policji. W czasie rozprawy zeznawało kilkudziesięciu świadków. Dziś skazani zostali uczestnicy tych zajść: Jan Czubek — na 2 i pół roku, Władysław Szmida na 2 i pół roku, Józef Hersztowski na 2 lata, Jan Kamiński na 1 i pół roku i Paweł Kotulski na 1 i pół roku. Wszystkich skazanych zatrzymano w areszcie. Dalszych 7 oskarżonych sąd skazał na kary od 1 do półtora roku więzienia. Trzech uwolniono od winy i kary. Obrońcy wnieśli apelację.

118.800 protestów wekslowych we wrześniu

Wasrzawa, 27. 10. (Sin) Wedle prowizorycznych obliczeń na terenie całej Polski zaprotestowano we wrześniu **ogółem 118.800** weksli na sumę 19.800,000 zł.

Ekscesy antyżydowskie w Besarabji

Kiszyniew, 27. 10. ŻAT. We wsi Strasena w okręgu Lakusna, banda wyrostków zaatakowała mieszkańców żydowskich, wybiła szyby w mieszkaniach żydowskich, pobiła kilku Żydów, a następnie wybiła szyby w bóżnicy. W chwili, gdy napastnicy usiłowali wedrzeć się do bóżnicy, nadbiegli zaalarmowani chłopi i przepędzili chuliganów.

Za wycofanie się z polityki — wolność

Wiedeń, 27. 10. PAT. Były poseł socjal-demokratyczny Gloetzel został w dniu dzisiejszym zwolniony z więzienia po podpisaniu zobowiązania, że nie będzie się już zajmował polityką. Była urzędniczka komitetu wykonawczego partji socjal-demokratycznej Postranecka, która niedawno została zwolniona z więzienia, jest ponownie aresztowana, gdyż wbrew swemu przyrzeczeniu zajmowała się agitacja socjalistyczną.

Aresztowanie Chorwata w Wiedniu na żądanie Jugosławji

Wiedeń, 27. 10 PAT. Policja dokonała rewizji w mieszkaniu b. oficera armji austrjacko-węgierskiej Percewicza, z pochodzenia Chorwata. Rewizja nie dała żadnych rezultatów. Po przeprowadzeniu badania nie zdołano postawić przeciwko niemu zarzutów, które pozwalałyby podejrzewać o utrzymywanie stosunków z terorystami chorwackimi. Percewicz został jednak zatrzymany w areszcie wobec zgłoszonego przez władze jugosłowiańskie co do jego osoby żądania ekstradycji.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 8

Zachód słońca 16 m. 7

PAŹDZIERNIK

29

PONIEDZIAŁEK

20 Cheszwan 5695

W 20-tą rocznicę bitwy pod Mołotkowem

(rg) W związku z uroczystościami 20-lecia bitwy pod Mołotkowem odbyła się wczoraj przedpołudniem uroczysta akademja w teatrze im. Słowackiego. W wypełnionej po brzegi sali zasiedli w pierwszych rzędach reprezentanci władz, organizacyj i związków.

Akademję zagaił wiceprezydent miasta Dr. Klimecki, uczestnik bitwy pod Mołotkowem. Po odegraniu hymnu państwowego gen. Malinowski, jeden z oficerów w czasie bitwy pod Mołotkowem, zobrazował kampanję II. Brygady Legjonów i przebieg bitwy. Na zakończenie orkiestra Ubezpieczalni Społecznej odegrała szereg utworów.

Święto Państwowe Republiki Czechosłowackiej

(rg) Z okazji Święta Państwowego Republiki Czechosłowackiej urządziło Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Krakowie uroczystą akademję. Wczoraj przedpołudniem zebrali się w lokalu Klubu Społecznego liczni reprezentanci władz oraz społeczeństwa krakowskiego. Przybył również konsul czechosłowacki w Krakowie, Maixner.

Po odśpiewaniu hymnów państwowych czechosłowackiego i polskiego przez chór „Echa", wygłosił okolicznościowe przemówienie prof. Dr. Walery Goetel, prezes Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego. Skolei Dr. Franciszek Błoński przemówił na temat: Rola więzienia politycznego na Szpilbergu w stosunkach polsko-czeskich. Produkcje wokal ne dopełniły programu uroczystości.

OFIARA KARYGODNEGO ŻARTU.

(rg) Ofiarą karygodnego żartu padł Tobjasz Herszkowicz, właściciel warsztatu szewskiego przy ul. Jagiellońskiej L. 28. Do warsztatu jego przybył nieznany osobnik, który przedstawiwszy się jako Jan Baran z Kleczy w powiecie wadowickim, zamówił u niego 18 par bucików. Warunkiem odbioru zamówienia było wykonanie go w terminie tygodnia.

Gdy w umówionym terminie osobnik ów nie zgłosił się po odbiór obuwia, Herszkowicz zwrócił się do gminy Kleczy. Tutaj przekonał się jednak, iż osobnik pod nazwiskiem Baran jest wogóle nieznany. Jak się okazuje, padł on ofiarą jakiegoś osobnika, który chciał go narazić na stratę. Zawiadomione o wypadku władze policyjne wdrożyły dochodzenia.

— **DZIŚ DYŻUR APTEK:** Rynek A-B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Pl. Zgody 18.

— **DZIŚ DYŻUR NOCNY LEKARZY:** Dr. Baranowski, Tatarska 11, dr. Gutman Gizela, Grodzka 60, tel. 126-98, dr. Herzhaft, Florjańska 47, tel. 169-69, dr. Owczyński, Lubicz 34, tel. 158-26.

— **WALNE ZEBRANIE KOMITETU RODZICÓW ŻYD. GIMN. KOEDUK.** Dziś 6.30 wiecz., Brzozowa 5.

— **WALNE ZGROMADZENIE ZJEDNOCZENIA KOB. ŻYD.** dziś w poniedziałek o godz. 5-ej pop. W razie braku kompletu pół godziny później bez względu na ilość członkiń.

— **II PODWIECZOREK TOWARZYSKI** w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich WIZO, Mikołajska 6, odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 5.30. Referuje p. dr. Moszkowska, na interesujący temat: „Wychowanie dziecka w świetle psychologji indywidualnej". Goście mile widziani.

— **USIŁOWAŁA OTRUĆ SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM.** Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Urzędniczą L. 36, gdzie Stanisława Banel (lat 23), pomocnica domowa, usiłowała pozbawić się życia, odkręcając kurki gazowe w swym pokoju. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono ją w ciężkim stanie do szpitala.

— **NIEUCZCIWY DOROŻKARZ ZOSTAŁ ARESZTOWANY.** Ostatnio donosiliśmy o wypadku, jaki miał miejsce na Błoniach krakowskich. Oto niejaki Wojciech Gery, podpiwszy sobie wsiadł do dorożki i polecił się odwieść do domu. W dorożce Gera zasnął, a gdy się obudził... leżał na Błoniach. Z kieszeni skradziono mu w gotówce 300 zł. i 1 dolara amerykańskiego. Jak się okazało, kradzieży tej dopuścił się dorożkarz, Marjan Pieprzyk (lat 22), zam. w Brzeszu, pow. Kraków. Został on aresztowany.

— **ZOSTAŁ BEZ ZEGARKA** Stein Izaak, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 7, doniósł organom P. P., że nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego mieszkania złoty zegarek męski marki Schafhausen z łańcuszkiem, wartości 400 zł.

— **„KADIMAH".** Dziś o godz. 8 wiecz. referat lectora U. J. prof. Katza. O godz. 9. B. C.

W służbie starego Krakowa

Jedną z ważnych stron działalności Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa, pracującego już od 37-miu lat nad szerzeniem wiedzy o starym Krakowie i pielęgnowaniem kultu dla jego przeszłości i pamiątek, stanowi organizowanie co roku w porze letniej cyklów wycieczek naukowych po zabytkach Krakowa. Cykle te dają możliwie wyczerpujący obraz przeszłości naszego miasta, jego kultury i sztuki. Tegoroczny 10-ty z kolei sezon wycieczkowy Tow. Miłośników, rozpoczęty w dniu 9 maja, a ukończony 13 b. m., został uwieńczony pełnem powodzeniem, podobnie jak cykle lat poprzednich. Kierownikiem i prelegentem był podobnie jak dawniej historyk sztuki i znawca starego Krakowa, Dr. Jerzy Dobrzycki.

Oficjalne zamknięcie sezonu odbyło się w ub. wtorek w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego. Do licznie zgromadzonej publiczności przemówił Dr. Dobrzycki, który złożył sprawozdanie z przebiegu tegorocznego sezonu. W stosunku do lat poprzednich cykl bieżący był pod względem ilości wycieczek, jak również i liczby uczestników skromniejszym, czego powodem były złe warunki klimatyczne, zimne i mokre lato oraz wczesne chłody i szarugi jesienne. Mimo to program cyklu został prawie całkowicie wyczerpany, pominięto jedynie partje mniej ważne i praktykowane dawniej powtórzenia ważniejszych wycieczek. Urządzono też parę bardzo interesujących wycieczek zamiejskich, jak do eremu na Bielanach, do Mogiły, do Niepołomic i Staniątek. Największem powodzeniem cieszyły się jak dawniej wszystkie pokazy Wawelu, starożytności żydowskich na Kazimierzu i Bielan. Skład osobowy uczestników nie uległ większym zmianom, słuchaczami były głównie osoby ze sfer inteligencji pracującej. Odbyło się ogółem 44 wycieczek (w roku ub. 58). Ogólna liczba uczestników wyniosła w tym roku 2.674 osób (w roku ub. 4.534)

Z kolei Dr. Dobrzycki złożył imieniem Towarzystwa gorące podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się do sukcesu tegorocznego cyklu.

Umożliwienie tak wyczerpującego pokazu starego Krakowa zawdzięczyć należy przedewszystkiem — jak to podkreślił Dr. Dobrzycki — wspaniałemu materjałowi naukowemu w postaci wydawnictw Tow. Miłośników Krakowa, obejmujących dotąd 25 tomów „Rocznika Krak. i 80 zgórą tomów „Biblioteki Krak.". Publikacje te, będące zbiorową pracą olbrzymiego zastępu badaczy, stanowią dziś prawdziwą chlubę 37-letniej działalności Towarzystwa. Poza zamierzonem usilnem kontynuowaniem akcji naukowo-wydawniczej, Towarzystwo podejmie wkrótce odbywanie w Muzeum Przemysłowem tygodniowych zebrań naukowych z udziałem wybitnych uczonych i prelegentów; zebrania te podjęte w początku b. r. pozyskały sobie coraźnie ogromną popularność wśród publiczności krakowskiej. Wreszcie na wiosnę roku przyszłego Towarzystwo zorganizuje wielką wystawę widoków starego Krakowa, która obejmie ryciny i obrazy miasta i jego poszczególnych partyj od XV. do XIX. wieku.

W drugiej części zebrania Dr. Dobrzycki wygłosił odczyt o dziejach i zabytkowem znaczeniu kościoła św. Wojciecha, który obecnie jest przedmiotem ważnych prac konserwatorskich Nadwyrężony zębem czasu, kościółek doczekał się naszych czasów. Przed paru tygodniami podjęto prace konserwatorskie, zmierzające zwłaszcza do osuszenia fundamentów. Ze ścian na całej wysokości murów romańskich zdjęte zostaną tynki. Tym sposobem ujawni się w pełni archaiczność zabytku.

TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.** Mimo nadzwyczajnego powodzenia głośnej sztuki Leonarda Franka „Przyczyna" (Di Sybe) z powodu krótkiego pobytu Jonasa Turkowa i Djany Blumenfeld na czele swego świetnego zespołu, sztuka ta grana będzie nieodwołalnie ostatnie 2 razy, a to dziś w poniedziałek i jutro we wtorek, po cenach najniższych od 65 gr. do 1.50. We środę, 31 b. m. druga sensacyjna premjera. Bilety wcześnie, do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w godzinach porannych i popołudniowych dwa przedstawienia dla młodzieży krakowskich szkół średnich (sprzedane). Wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro „Rycerz Kameljowy" Rity Rey.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna" (Bodo, Smosarska)

APOLLO: „Nana" (Anna Sten, Philip Holmes)

ATLANTIC: „Wesoła Zuzanna" (Liljana Harvey) i „Żółty detektyw".

BAGATELA: „Miljarderzy się bawią" i rewja „Frontem do plant".

— **DOM ŻOŁNIERZA.** „Kobieta z malowaną twarzą" Milton Sills, Mary Astor).

PROMIEŃ: „Skandal w Budapeszcie (Franciszka Gaal) i „Hotel „Pension",

SŁONKO: „Wyrok życia".

SZTUKA: „Dama z Moulim Rouge" Constance Bennet)

ŚWIT: „Ostatnie spotkanie" (Elżbieta Allan John Stuart)

UCIECHA: „Wiosenna parada" (Franciszka Gaal).

WANDA: „Miłość Tarzana" (Johny Weismueller).

Abdykacja króla Sjamu

Londyn, 28. 10. (L). Agencja Reutera donosi z Bankoku: Sekretarz króla Sjamu powiadomił wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy, iż król zawiadomił rząd w Bankoku, iż zamierza abdykować. Jak słychać, powodem decyzji królewskiej jest konflikt, jaki istnieje między zgromadzeniem narodowem a królem w sprawie prerogatyw władzy królewskiej.

Singapore 28. 10. (PAT). Nadchodzące tu wiadomości o sytuacji politycznej w Sjamie są bardzo skąpe i sprzeczne. Słychać, iż w Sjamie mimo abdykacji króla panuje spokój i porządek, z drugiej strony są pogłoski, iż wybuchła tam rewolucja. — Według dalszych informacyj, o ile król nie da się odwieść od swego postanowienia, mianoby powołać do władzy regencję, ewentualnie ogłosić republikę.

Niespełna pół miljona Żydów w Niemczech

Katastrofalny spadek liczby ludności żydowskiej w Rzeszy

Berlin. (ŻAT). Przed kilku dniami ogłoszone zostały dalsze dane urzędowe o liczbie ludności żydowskiej w Niemczech na podstawie spisu z dnia 16 czerwca 1933 r. Z danych tych wynika, że w dniu spisu mieszkało na terenie całych Niemiec tylko — 499.602 Żydów czyli 0.77 proc. ogółu zaludnienia kraju, podczas gdy w roku 1925 liczba ich stanowiła 0.9 proc. ludności Rzeszy. W tym samym okresie (od 1925 do 1933) ogół ludności Rzeszy wzrósł o 4.5 proc., ludność żydowska natomiast spadła o 11,46 proc. Ten spadek ludności żydowskiej tłumaczy się tylko w nieznacznym stopniu naturalnym ubytkiem ludności żydowskiej spowodowanym wzrostem śmiertelności. W samych tylko Prusach ubytek wskutek liczby zgonów większej od liczby urodzeń przekraczał cyfrę 15.000. Doliczyć należy kilka tysięcy wystąpień z gminy żydowskiej. Reszta ubytku przypada na wzmożoną emigrację wśród Żydów niemieckich.

Według poszczególnych prowincyj (krajów) ludność żydowska zmniejszyła się — zwłaszcza w Bawarji, gdzie wynosi obecnie poniżej 42.000 stanowiąc 0,55 proc. ogółu zaludnienia prowincji. W porównaniu z rokiem 1925 spadek ten wyraża się cyfrą 14,66 proc. Większą jeszcze jest cyfra spadkowa w małych prowincjach: w Brunszwiku ludność żydowska zmniejszyła się o 33,03 proc. w Meklenburgji — o 28,71 proc.

W dniu spisu mieszkało w Berlinie 160.564 Żydów czyli przeszło 30 proc. ogółu ludności żydowskiej w Niemczech. Stosunkowo nie wielki spadek, który w porównaniu z rokiem 1925 wynosił tylko 7,01 proc., tłumaczy się silną wewnętrzną imigracją z prowincji.

Spadek ludności żydowskiej w Wrocławiu wynosił 14 proc. W roku 1933 ludność ta liczyła 20.202 dusze.

W Frankfurcie ludność żydowska zmniejszyła się o niespełna 12 proc. i sięgała w dniu spisowym liczby 26,158.

Największym był spadek ludności żydowskiej w pruskiem mieście Altona. Tamtejsza gmina żydowska zmniejszyła się aż o 34,3 proc. Drugie miejsce zajmuje pod tym względem Wiesbaden (spadek 22 proc.).

Biorąc pod uwagę ruch emigracyjny (zagranicę) wśród Żydów niemieckich, który trwał przez cały rok 1933 a w mniejszych rozmiarach również w roku 1934, i uwzględniając zkolei przypuszczalny ubytek naturalny (niska stopa urodzeń przy wysokiej śmiertelności) w tym czasie, stwierdzić wypada, że w okresie 17 miesięcy, jakie upłynęły od dnia spisu (16 czerwca 1933), ludność żydowska w Rzeszy Niemieckiej doznała dalszego spadku i liczy dziś znacznie mniej niż wymieniona cyfra 499.602 dusz.

Hitlerowcy chcą uzyskać głosy Żydów w Zagłębiu Saary

Saarbruecken. (ŻAT). Na publicznem zebraniu jeden z przywódców narodowych socjalistów w Zagłębiu Saary dał wyraz opinji iż nadszedł już czas, aby Żydzi w Saarze, — przez usta swych przywódców (przytem wymienione były nazwiska dwóch wybitnych prawników-Żydów), bez zastrzeżeń wypowiedzieli się za powrotnem wcieleniem Saary do Rzeszy Niemieckiej. Żydzi saarscy, wywodził ów przywódca narodowych socjalistów, są wszak Niemcami. Takie opowiedzenie się bez zastrzeżeń za Rzeszą wyjaśniłoby sytuację, i Führer (Hitler), który jest przecie znany ze swej wspaniałomyślności, byłby zapłacił za to pewnemi specjalnemi koncesjami na rzecz nie-Aryjczyków w Zagłębiu Saary. Z drugiej strony Żydzi saarscy powinni sobie zdać sprawę z tego, co ich oczekuje ,gdyby na rzecz Rzeszy nie padło owych 97 proc. głosów, na które rząd Rzeszy liczy.

Wobec tej enuncjacji wpływowej osobistości saarskiej partji narodowych socjalistów zabiera głos popularny tygodnik „West land“ w Saarbrücken, który pisze m. in.: —

„Żydzi w Zagłębiu Saary są taksamo Niemcami jak Żydzi w Rzeszy. Są oni Niemcami od niepamiętnych czasów, mają nazwiska niemieckie, nie zaś francuskie jak panowie Pirro i Levacher (znani przywódcy hitlerowców w Saarze), urodzili się na ziemi niemieckiej, nie zaś w Egipcie jak pan Rudolf Hess lub w Buenos Aires jak minister rolnictwa Rzeszy pan Darre, wychowali się w Niemczech na kulturze niemieckiej, nie zaś w Moskwie jak pan Alfred Rosenberg, — przez cztery lata Żydzi saarscy leżeli w Niemczech w okopach, nie kryli się za frontem jak panowie Frick, Goebbels i Kube... Lecz przed Żydami w Saarze stoi kwestja: za Hitlerem czy przeciw niemu. Lecz byliby głupcami, gdyby oddając kartkę plebiscytową za Niemcami podpisali swój własny wyrok śmierci. Żydzi saarscy wiedzą, że w razie zwycięstwa, Goering pozwoli hulać na ulicach swym szturmowcom i gwardzistom. A może przez okres dłuższy niż jeden dzień. — Żydzi saarscy wiedzą, że obóz koncentracyjny już czeka...“

NIEDZIELA SPORTOWA.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Cracovia—Pogoń 3:1 — Garbarnia — Ruch 2:2.
Warszawa. Polonja — Warszawianka 1:0.
Poznań. Warta — Podgórze 5:3.
Łódź. Wisła — Ł. K. S. 4:2.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1. Ruch	21	34	83:28
2. Cracovia	18	25	40:25
3. Wisła	19	24	47:32
4. Garbarnia	20	23	46:32
5. Pogoń	20	22	37:36
6. Legja	19	21	31:26
7. Warta	20	20	47:41
8. Ł. K. S.	18	19	27:34
9. Polonja	20	16	26:40
10. Warszawianka	19	15	24:42
11. Podgórze	20	14	34:48
12. Strzelec	22	3	15.73

ZAWODY O PUHAR K. O. Z. P. N‘u.

Makkabi — Krowodrza 2:2 (1:2). Garbarnia — I b. — Wawel 1:0 (0:0), Podgórze I b. — Zwierzyniecki 4:4 (3:3.

Wobec powyższych wyników w punktacji o puhar K. O. Z. P. N‘u prowadzi Garbarnia I b. przed Wawelem.

POLSKA BIJE NIEMCY W TENISIE STOŁOWYM 7:2.

Onegdaj rozegrane zostały w Gdańsku pierwsze międzypaństwowe zawody Polski w tenisie stołowym z Niemcami. Mecz zakończył się pełnym sukcesem reprezentacji Polskiej, której barw bronili trzej Żydzi, Ehrlich i Löwenherz (Hasmonea Lwów) oraz Klein (Samson Tarnów). Szczegółowe wyniki były następujące:

Ehrlich (P) — Deisler (N) 21:16, 21:23, 21:18, Ehrlich—Bauer 20:22, 21:14, 21:11, Ehrlich—Kutz 21:17 i 21:18.

Loewenherz (P) — Deisler (N) 21:19, 21:17, Loewenherz — Bauer (N) 21:15, 26:24, Loewenherz — Kutz 21:16, 21:17.

Klein (P) — Deisler 21:18, 21:17, Klein — Bauer 17:21, 21:18, 22:24 i Kutz 21:18, 15:21, 22:24.

Wychrzci we Wiedniu

Wiedeń (ŻAT). Ksiądz G. Bichlmair z Towarzystwa Jezusowego wydał w tych dniach ciekawe materjały w sprawie ruchu nawracania na katolicyzm w Wiedniu. Według danych O. Bichlmaira od stycznia 1928 do czerwca 1934 przeszło na katolicyzm w Wiedniu około 1000 osób, w tem 447 Żydów, 366 ewangelików, na resztę zaś neofitów składają się anglikanie, prawosławni, bezwyznaniowcy. W poszczególnych latach przeszło na katolicyzm Żydów: 27 w 1930, 43 w 1931, 42 w 1932, 102 w 1933 oraz 152 w pierwszem półroczu 1934. O. Bichlmair zaznacza, że „spodziewać się należy w 1934 roku sześciokrotnie większej liczby nawróceń na katolicyzm niż w roku 1930, przyczem liczba Żydów, którzy przyjmą chrzest, osiągnie prawdopodobnie liczy 250“. Nadmienić należy, że cyfry powyższe bynajmniej nie wyczerpują wszystkich wypadków, gdyż brak w nich danych o Żydach, którzy przeszli na protestantyzm i inne ob rządki chrześcijańskie.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.